Nr. 87 (875). Warszawa, Niedziela 28 Marca 1920 roku. Rok XXVI.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji „ „ 27.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada
Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13.

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 12, nadesłane (za tekstem) mk 8, zwyczajne mk. 4, drobne za jeden wyraz fen. 30. Wszystkie ogłosz. obliczają się pet. (drobnem pism).

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 1 mk.

Administracja czynna od godz. 10 do 5 p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu administracji o 10% drożej.

Konferencja radnych P. P. S. odbędzie się w niedzielę dnia 28 marca r. b. o godz. 11 rano w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimska 56). Na porządku dziennym: „Taktyka P. P. S. w radach miejskich i magistratach w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym". Towarzysze proszeni są o liczne przybycie!

W sprawie noty pokojowej Rządu Polskiego.

Nareszcie Rząd polski wysłał odpowiedź na notę sowiecką, wyrażając zgodę na rozpoczęcie rokowań pokojowych. Coprawda Rząd nie zgrzeszył nadmiarem pośpiechu: odpowiedź bowiem wysłał dopiero po dwu miesiącach. Zwłoka tu niezbyt jest usprawiedliwiona, ale ostatecznie można powiedzieć: lepiej późno, niż nigdy...

Wkrótce tedy zaczną się rokowania pokojowe, których pewną osobliwość odrazu zaznaczymy. Rokowania te nie będą poprzedzone, jak to się niemal zawsze dzieje, rozejmem, czyli zawieszeniem działań wojennych. Innemi słowy, położenie może być takie, że przedstawiciele obu stron, zasiądą przy stole narad, będą omawiali sprawę pokoju, a tymczasem wojna będzie dalej trwała aż do końca rokowań.

Niepodobna zamykać oczu na niebezpieczeństwo tego stanu rzeczy. Zawieszenie broni odrazu stwarza atmosferę pokojową, która niezmiernie utrudnia rozpoczęcie ponownych walk. Rokowania pokojowe bez rozejmu mogą być zerwane daleko łatwiej, daleko pochopniej. Niema wtedy przeszkód ani technicznych, ani psychologicznych do podjęcia walki nanowo. Natomiast istnieje pokusa, aby podczas narad wagę argumentów i żądań poprzeć temi czy innemi działaniami wojennemi, aby w ten sposób wykazać swoją siłę i uzasadnić nieustępliwość.

Motywy władz wojskowych, nie życzących sobie rozejmu, są jasne: chodzi im o utrzymanie wojska w gotowości bojowej, o to, żeby wojsko przedwcześnie nie „zaraziło" się duchem pokojowym i t. p. Niewolno jednak zapominać, że jeżeli brak rozejmu ułatwia zadanie wojsku, to z drugiej strony utrudnia zadanie pokoju, stawia przed oczy widmo nowej wojny.

Z tego wypływa wniosek oczywisty, że klasa robotnicza bynajmniej nie może zadowalać się samym faktem rozpoczęcia rokowań pokojowych: klasa robotnicza musi być wciąż w pogotowiu — pokojowem, musi bacznie śledzić bieg rokowań i nie pozwolić na to, aby one się rozbiły z winy Rządu polskiego.

Należy też z naciskiem żądać, aby sprawa rozejmu była rozstrzygniętą na początku rokowań — w duchu pożądanym, aby przedstawiciele obu rządów porozumieli się co do rozejmu. A już bezwzględnie musimy żądać od polskich władz rządowych, aby zrobiły wszystko, co od nich zależy, dla rozejmu faktycznego, to znaczy żeby nie pozwalały sobie na żadne operacje militarne podczas rokowań, któreby w czemkolwiek kompromitowały sprawę pokoju, lub stanowiły prowokację w stosunku do przeciwnika.

Wola pokojowa Rządu polskiego musi się wyraźnie i silnie ujawnić od pierwszej chwili. Bo społeczeństwo chce pokoju, bo pokój jest konieczny — i niewolno go narażać dla prestige'u wojskowego czy dla jakichkolwiek motywów, nie mieszczących się w zakresie pokoju porozumienia i sprawiedliwości.

Nota Rządu polskiego nie mówi nic o warunkach pokojowych, pozostawiając to samym rokowaniom. Niewątpliwie przyspiesza to rokowania, gdyż na warunki, zawarte w nocie, Rząd sowiecki mógłby odpowiedzieć kontrpropozycjami, Rząd polski znowu by odpowiedział — i w ten sposób sprawa by się przeciągnęła. Poco jednak Rząd warunki te, o których nic z góry nie mówi sowietom, zakomunikował Entencie, wywołując tylko nieporozumienia? Zadawaliśmy w swoim czasie to pytanie i do dziś dnia nie możemy zrozumieć, co Rząd przez to osiągnął i czy nie osiągnął raczej szkody. Zdaje nam się, że skutek był tylko ten, że Anglja żywiej zaczęła się krzątać koło wszystkich spraw, związanych z Rosją — wcale nie z korzyścią dla nas.

Wogóle trzeba powiedzieć: pozwoliliśmy sobie wyrwać z rąk inicjatywę pokojową. Oddawna, od samego początku swojej kampanji pokojowej wskazywaliśmy, jak potężnie wzrosłoby znaczenie polityczne Polski, jak zawarowałaby sobie samodzielność swojej polityki zewnętrznej, gdyby w swoim czasie wystąpiła z inicjatywą pokojową. Ale polityka polska była zahypnotyzowana wojną, Ententą, walką z bolszewizmem. Zwolennicy dalszego prowadzenia wojny stroili się zapamiętale — w „drut kolczasty", jakgdyby to był wymarzony strój dla ubogiej, zrujnowanej, znękanej Polski. Styuacja polityczna w lecie zeszłego roku była dla nas o wiele pomyślniejsza, niż dzisiaj. Ba, ale wówczas p. Marjan Seyda twierdził, że wogóle z bolszewikami niewolno zawierać pokoju, bo to oznaczałoby „rozkład" Polski... A ks. Lutosławski prawił, że rząd bolszewicki to banda morderców i Żydów, którą należy wytępić, ale z którą zbrodnią byłoby paktować. A dziś ten sam Marjan Seyda i ten sam ks. Lutosławski powiadają, że należy gwałtownie spieszyć się z pokojem i nawet — nie drażnić Radka Ukrainą i stawianiem „federacyjnych" programów w stosunku do kresów...

Mamy obecnie do czynienia z przeciwnikiem silniejszym fizycznie, a zwłaszcza moralnie, niźli był przed zwycięstwem nad Kołczakiem, Judeniczem i Denikinem, przed zniesieniem blokady i zwrotem w polityce angielskiej. Trzeba się z tem liczyć. Dążenie do t. zw. pokoju zwycięstwa, nie zaś porozumienia i sprawiedliwości, nie doprowadzi wogóle do pokoju. Pokój na Wschodzie może być tylko pokojem wyzwolonych i swobodnie stanowiących o sobie ludów. Musi być poskromiony i przezwyciężony imperjalizm rosyjski, ale nie uczynią tego roszczenia imperjalizmu polskiego.

Sprawa kolejarzy.

Demonstracyjny strajk kolejarzy.

Rząd obecny, który robi wszystko, aby podniecić i rozdrażnić ogół a zwłaszcza robotników, ni z tego ni owego postanowił za każdą cenę przeprowadzić ustawę, jak powiada, niewinną, mającą na celu: „zabezpieczenie ruchu na kolejach w czasie wojny". Czytelnikowi rzuci się odrazu w oczy, jak to, czy my prowadzimy wojnę już od roku z górą, czy też dopiero zamierzamy ją prowadzić?

Dziecko w Polsce wie, że przecież mamy

W niedzielę, dn. 28 marca r. b. o godz. 10 rano w sali teatru Powszechnego, Chłodna 29, tow. radny Jaworowski wygłosi odczyt na temat: „Jak powstała P. P. S." Odczyt organizuje się dla dzielnic: Jerozolimskiej, Wolskiej, Czyste i Powązek. Bilety do nabycia w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41.

za parę dni pertraktować o pokój, a tymczasem rząd na gwałt przygotowuje ustawy na wypadek wojny!

Ten jeden fakt wystarczy, aby zrozumieć, że ustawa ta ma także inny cel, ma wykazać, że rząd p. Skulskiego to „rząd silnej ręki".

Aby za taki uchodzić, forsuje się ustawy, których skutek jest ten, że niepotrzebnie drażnią ludzi i trzeba je poprawiać, naprawiać i łatać.

Niedawno przeżyliśmy historję z militaryzacją zakładów elektrycznych, obecnie zaś polityka rządu doprowadziła do strajku kolejarzy.

Jak w jednym tak i w drugim wypadku trzeba było „wyjaśnień", „prostowań", a właściwie cofania się ze strony Rządu, by nie narazić ogółu na poważne następstwa. W dyskusji nad ustawą w komisjach i na plenum Sejmu nasi posłowie, robili wszystko by większość i rząd uratować od głupstwa i kompromitacji. Nic to nie pomogło, ustawę przeforsowano, a kolejarze odpowiedzieli demonstracyjnym strajkiem.

Jakkolwiek rozumiemy wagę chwili obecnej i to, iż strajk w tej chwili mógłby bardzo niekorzystnie oddziałać na interesy państwa i ludności, to z drugiej strony, nie mamy prawa żądać od kolejarzy, by pokornie znosili każdą prowokację rządu. Strajk stał się więc faktem i dopiero po jego wybuchu zaczęto zabiegać o załagodzenie sprawy. W dużej mierze do załagodzenia przyczynił się minister Kolei p. Bartel, który zrana udał się do p. Skulskiego z propozycją odłożenia trzeciego czytania ustawy. Niestety, co jest bardzo charakterystyczne dla Rządu, p. Skulski nie wiedział, że posiedzenie Sejmu wyznaczono na godzinę 9 i pół rano a przyjechawszy o 11, przybył za późno!

Wdrożono więc pertraktacje ze Związkiem, w których brali udział p. prezydent Skulski, minister Wojny p. Leśniewski, przedstawiciele Naczelnego dowództwa, minister Bartel, przedstawiciele Związku: Kruszewski i Michniewicz, oraz posłowie P. P. S. tow. Barlicki. Diamand, Hausner, Moraczewski; z N. Z. R. posłowie Rajca i Zagórski.

Przedstawiciele Związku, słowo w słowo podnosili te same zarzuty jakie podnoszono w plenum przeciw ustawie.

Po paru godzinnych pertraktacjach, gdy minister Kolei p. Bartel oświadczył, że w odezwie wyjaśni, że ustawa przedewszystkiem ma na oku tereny wojenne, a dalej, że rozporządzenie wykonawcze wyda w porozumieniu ze Związkiem i gdy następnie premjer Skulski przyrzekł w deklaracji, że poprze projekt noweli, która będzie zawierała „słuszne i uzasadnione" poprawki — wówczas komitet wykonawczy Związku na specjalnym posiedzeniu po tych rękojmiach, zdecydował wezwać ogół kolejarzy do powrotu do pracy.

Oświadczenia rządowe.

ODEZWA

do wszystkich pracowników kolejowych.

W porozumieniu się z Rządem podaję do wiadomości:

Uchwalona dziś, dn. 27 marca br. w Sejmie „ustawa o kolejach w czasie wojny", do wniesienia której widział się Rząd spowodowanym przedewszystkiem koniecznością utrzymania ruchu kolejowego na obszarach wojennych, wywołała wśród pracowników kolejowych zaniepokojenie.

Wobec tego uważam za potrzebne wyjaśnić, że nieporozumienia te polegają wyłącznie na niewłaściwej interpretacji poszczególnych postanowień tej ustawy. Muszę zatem przedewszystkiem stwierdzić z całym naciskiem, że rozpowszechniana w prasie nazwa tej ustawy o rzekomej „militaryzacji kolei" — nie jest zgodną z istotą rzeczy, gdyż w całej ustawie niema o tem wzmianki. Zasady zaś wytyczne tej ustawy podają, że jedynie odpowiedzialnym kierownikiem całego kolejnictwa, nawet w czasie wojny jest minister kolei Żel., co korzystnie wyróżnia tę ustawę w stosunku do ustaw wszystkich państw europejskich, które rozciągały w czasie wojny prawo zarządzania kolejami całkowicie na wojsko.

Artykuł 6-ty tej ustawy nie zawiera także żadnego niebezpieczeństwa dla pracowników kolejowych, chcących w myśl początkowych artykułów ustawy wypełniać przyjęte na się obowiązki i mogę stwierdzić z całą pewnością, że postanowienia tego artykułu stosują się w wypadkach grożącego Państwu niebezpieczeństwa w równej mierze do wszystkich jednostek także z poza sfer kolejowych, które chciałyby w jakikolwiek sposób przeciwdziałać utrzymaniu prawidłowego ruchu kolejowego w czasie wojny.

Wyrażam niezłomną nadzieję, że pracownicy kolejowi. którzy dotychczas okazywali tyle poczucia obowiązku i byli czynnikiem dodatnim w obronie zagrożonego Państwa — pozostaną i nadal na tem obywatelskiem stanowisku i nie dadzą powodu, by postanowienia tego artykułu mogły być kiedykolwiek przeciwko nim stosowane. Sądzę zatem, że jedynie błędna interpretacja przewodniej myśli tej ustawy mogła wywołać dzisiejsze zaniepokojenie wśród pracowników kolejowych.

Niewłaściwe interpretowanie poszczególnych artykułów tej ustawy i stąd wynikające nieporozumienia, znikną z chwilą ogłoszenia znajdujących się w opracowaniu przepisów wykonawczych.

Organizacje pracowników kolejowych, które nie mają żadnych podstaw do przypuszczeń, że przy opracowaniu przepisów wykonawczych postąpię w odmienny sposób jak dotychczas, — mogą być nadal pewne, że i w tym wypadku stać będę na straży ich żywotnych interesów i skłonny jestem wysłuchać ich opinji.

Minister: Bartel.

„Półurzędowy" komunikat do prasy brzmi jak następuje:

W gmachu Sejmu odbyła się wczoraj konferencja w sprawie uchwalonej przez Izbę ustawy o kolejach w czasie wojny.

W obradach uczestniczyli: Marszałek Sejmu, prezydent ministrów, minister Wojny, minister Kolei, delegaci kolejnictwa wojskowego, oraz delegaci Związku Zawodowego pracowników kolejowych, posłowie klubu N. Z R. i klubu P. P. S.

W toku dyskusji wyjaśniło się, że ustawa o kolejach w czasie wojny nie zawiera tych wszystkich niebezpieczeństw dla kolejarzy, o jakie się ją pomawia, a przedewszystkiem nie ma charakteru militaryzacji. Zabezpiecza ona jedynie prawidłowy ruch i całość kolei na wypadek wojny.

Minister Kolei, w porozumieniu z Rządem, zgodził się wydać odezwę do kolejarzy, wyjaśniającą znaczenie ustawy i usuwającą błędną interpretację.

Posłowie podnosili potrzebę wniesienia po ferjach do ustawy noweli, wobec czego prezydent ministrów oświadczył, że o ile będzie przez kluby sejmowe wniesiona nowela do ustawy, nosząca charakter słusznych i uzasadnionych poprawek i uzupełnień, to nie natrafi ona ze strony Rządu na przeszkody.

Po wzajemnych wyjaśnieniach całej tej sprawy można być przekonanym, że do przeszkód w prawidłowym ruchu kolejowym nie dojdzie.

Koniec strajku.

Odezwa Związku Zawodowego Kolejarzy.

Koledzy Kolejarze!

Proklamowany dziś przez Wydział Wykonawczy strajk kolejowy przeciwko ustawie sejmowej o kolejach podczas wojny nie zapobiegł już uchwale przez Sejm w trzeciem czytaniu. Sejm się odroczył do 20 kwietnia. Pertraktacje prezydjum Z. Z. K. z udziałem posłów sejmowych, z Marszałkiem Sejmu, prezydentem ministrów i ministrami Kolei i Wojny doprowadziły do oświadczenia ministra Kolei, które wydał w porozumieniu z Rządem i rozesłał po sieci kolejowej, treści następującej:

(Tu odezwa przytacza podaną wyżej odezwę ministra Bartla).

Strajk nasz obecny jest więc sygnałem ostrzegawczym, że nie można wprowadzać ustaw dotyczących pracowników kolejowych bez porozumienia się z ich organizacją. Kluby poselskie, biorące udział w pertraktacja zobowiązały się wnieść do Sejmu po świętach projekt pożądanych zmian w uchwalonej ustawie, a prezydent ministrów oświadczył, że słuszne i uzasadnione poprawki i uzupełnienia ustawy nie natrafią ze strony Rządu na przeszkody.

Wobec tego Wydział Wykonawczy wezwał depeszą okólną do przerwania strajku i powrotu do pracy.

Przebieg strajku.

Onegdaj w nocy w odpowiedzi na uchwalenie przez Sejm w drugiem czytaniu ustawy o militaryzacji kolei Związek Zawodowy Kolejarzy postanowił na znak protestu ogłosić strajk demonstracyjny.

Strajk rozpoczął się wczoraj o godzinie 8 rano w węźle warszawskim poczem hasło strajku podano do innych dyrekcji kolejowych. Wkrótce potem wojsko poczęło obsadzać warsztaty, zwrotnice, semafory, dworce: warszawsko - wiedeński, brzeski i kowelski. Transporty wojskowe odchodziły pod silną eskortą i obsadą wojskową.

Większość pociągów wczoraj z Warszawy nie wyszła.

Kraków (telefonem).

Węzły kolejowe krakowskie i lwowskie od południa dnia wczorajszego stanęły. Wojsko łapie na ulicach kolejarzy i zmusza ich do uruchomiania pociągów, skutku to jednak nie odnosi, gdyż pociągi odchodzą jedynie za zezwoleniem Komitetu Strajkowego.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia — Posiedzenie 137.

Posiedzenie krótkie, półgodzinne, zwołane specjalnie dla załatwienia trzeciego czytania ustawy o kolejach w czasie wojny. Towarzysze nasi zażądali przeliczenia liczby posłów, czy jest przepisana regulaminem setka obecnych. Okazało się, że jest 125 posłów. Poseł Wład. Grabski z Gniezna poprosił o przyjęcie bez dyskusji ustawy, której potrzeba przez noc ostatnią jeszcze bardziej wzrosła ze względu na próby strajku kolejowego. Prawica potakuje. Tow. Barlicki w imieniu klubu naszego składa oświadczenie, że socjaliści nie wezmą udziału w głosowaniu. Każde słowo towarzysza naszego przyprawia reaków o wściekłość, przerywają mu co sekunda, silą się na docinki i drwiny. Ale oto socjaliści opuszczają salę, ławy lewicy świecą pustką zupełną. Wówczas prawica poczuła się, jak u siebie w domu i urządziła sobie maleńki wiec endecki. Wiec króciutki, albowiem śpieszno suwerenom - reakom do domu. Więc wskakuje na mównicę imćpan poseł Anusz (jeszcze ludowiec) i podobny do koguta o nastrzępionym grzebieniu, zarzuca nieobecnej lewicy, że w interesie partyjnym występuje przeciwko ustawie. Reakcja rozgrzewa się i bije brawo. Zachęcony powodzeniem p. Anusza, chce skorzystać ze sposobności także pos. Suligowski, by choć raz w Sejmie zbierać oklaski, ale mu się to nie udaje, ponieważ p. Suligowski umie wprawdzie mówić po kilka godzin bez przerwy, ale nie umie przemawiać wiecowo. Schodzi więc szybko z trybuny, ustępując miejsca jedynemu „przedstawicielowi robotników", jaki pozostał na sali — komuż innemu, jeśli nie — Gdykowi, który oświadcza, że będzie głosował za ustawą i potępia wszystkich anty-gdyków. Reakcja przyjmuje gdyczenie Gdyka entuzjastycznie.

Marszałek podaje pod głosowanie ustawę, którą reakcja jednomyślnie uchwala.

Przedstawienie, przepraszam, posiedzenie, po odczytaniu wniosków nagłych, skończone.

⁂

Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 10-ej. Przystąpiono do jedynego punktu porządku dziennego, t. j. do trzeciego czytania ustawy

o militaryzacji kolei.

Sprawozdawca poseł Wład. Grabski (z Gniezna) prosi o przyjęcie w trzeciem czytaniu ustawy bez żadnych zmian.

Wieści, które dziś dochodzą nas o rzekomych usiłowaniach strajku węzła kolejowego warszawskiego, pokazują, że rzeczywiście ta ustawa jest koniecznością państwową (tow. Barlicki: Oto pierwszy skutek ustawy!).

Tow. Barlicki: Wobec tego, że mamy przystąpić do głosowania, proszę o stwierdzenie, czy jest stu posłów na sali.

Marszałek: Stwierdziliśmy to już.

Tow. Barlicki: Proszę jednak o przeliczenie.

(Po przeliczeniu).

Marszałek: Według relacji sekretarzy jest 125 posłów.

Tow. Barlicki: Ustawa o militaryzacji kolei jest jednym ogniwem wśród tych środków represji, które panowie zamierzacie stosować względem mas pracujących i musi być traktowana, jako zamach na wolność ludu pracującego, jako zamach, który panowie świadomie dokonywacie w chwili, gdy robotnik polski walczy na Śląsku o przynależność do państwa polskiego, gdy od robotnika polskiego zależeć będzie, czy Górny Śląsk ma należeć do Polski (Wrzawa), przyjmujecie tę ustawę świadomie w chwili, gdy jeszcze los

sy wojny nie są zdecydowane na wschodzie (wrzawa). **Panowie, w ten sposób pokój w kraju przeistaczacie w stan wojny wewnętrznej.** W takim stanie rzeczy, aby odparować ten zamach i podkreślić tem energiczniej nasz protest, oświadczam w imieniu klubu P. P. S., że my, jako przedstawiciele rzesz pracujących (Pos. Stan. Grabski: Niepracujących!) i jako obywatele Państwa, **nie możemy przyjąć udziału w głosowaniu, albowiem nie możemy brać na siebie odpowiedzialności za krok tak nierozważny, za krok tak wrogi w stosunku do warstw pracujących, jakim jest ta ustawa o militaryzacji kolei** (wrzawa).

Socjaliści opuszczają salę. **Prawica woła za wychodzącymi: wesołych świąt! Towarzysze odpowiadają: Zobaczymy się jeszcze, ale gdzieindziej!**

Pos. Anusz zapewnia, że ustawa nie jest ustawą wyjątkową, wymierzoną przeciw kolejarzom (brawa). To, o czem dowiadujemy się w tej chwili, o usiłowaniach wywołania strajków, jest rzeczą ogromnie znamienną, która nas wszystkich musi zniewolić do nadzwyczajnej czujności. (Głos: Tak jest!). W co się obróci nasz Sejm i nasze ustawy, jeżeli będą rozpatrywane pod naciskiem strajku. (Głos: Prawda!). Ci, którzy wczoraj nie potrafili przeprzeć swego punktu widzenia, twierdzę śmiało: nie z punktu widzenia państwowego, ale z punktu partyjnego, grupowego, zawodowego, dziś usiłują wzniecić strajk. Tembardziej więc ta ustawa musi być dziś przyjęta w imię zdrowych stosunków prawodawczych, o jakie nam chodzi.

Przemawiają jeszcze pos.: **Suligowski i Gdyk,** poczem ustawa w głosowaniu przechodzi wszystkimi głosami obecnych.

Następnie odesłano do Komisji wnioski nagłe Enludeków w sprawie przywrócenia Polakom na terytorjum województwa białostockiego i we wschodnich powiatach: białostockim, bielskim i sokólskim praw dochodzenia w drodze sądowej tytułów do władania nieruchomością, odjętych, nieuzyskanych lub utraconych wskutek praw, ograniczających, powstałych, jako kara za udział w powstaniu 1863 r. i dwa inne.

Komisja Przemysłowo - Handlowa zgłosiła wniosek nagły w sprawie udziału Polski w parlamentarnej konferencji międzynarodowej w sprawach handlowych. Nagłość wniosku uzasadniał poseł **Wierzbicki** i postawił następujące wnioski:

Zważywszy, jak doniosłym jest udział Polski we wszystkich zjazdach, naradach i konferencjach międzynarodowych wogóle, a w szczególności w konferencji parlamentarnej międzynarodowej w sprawach handlowych, Sejm wzywa Komisję Przemysłowo-Handlową do zainicjowania Polskiego Komitetu tej konferencji, upoważnia Rząd do włączenia do budżetu kredytu na opłacenie składki, przypadającej na Polski Komitet Konferencji, oraz na pokrycie kosztów delegacji polskiej w konferencji i w jej radzie generalnej.

Izba przyjęła nagłość wniosku, a potem jego meritum.

Posłowie nasi głosowali przeciwko wnioskowi i jego nagłości.

Marszałek zapowiada, że dalszy ciąg sesji rozpocznie się 20 kwietnia, jednak w tygodniu, poprzedzającym mają pracować trzy komisje: budżetowa, spółdzielcza, a przedewszystkiem konstytucyjna. Posiedzenie następne odbędzie się we wtorek 20 kwietnia o 4-ej po południu. Na porządku dziennym będzie drugie czytanie ustawy o Kasach chorych. Po uchwaleniu ustawy o Kasach chorych, Sejm zajmie się sprawą serwitutów.

Posłowie ruszają z miejsc, ale jakoś ociężale, albowiem koleje stanęły. Towarzysze nasi rzucają pod adresem prawicy okrzyki: Pojedziecie końmi do domu! Obie strony przekomarzają się, kłócą i powoli rozchodzą.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania, podajemy punkt porządku dziennego w sprawie

uruchomienia przemysłu budowlanego.

Sprawozdanie z połączonych komisji: robót publicznych, odbudowy kraju i spraw miejskich składa pos. **Śliwiński (radykał lwowski).** Przedstawił rezolucję w sprawie bezzwłocznego przystąpienia do robót budowlanych i uruchomienia przemysłu budowlanego i otwarcia Ministerjum Robót Publicznych kredytu na rachunek przyszłego budżetu. Dalej należy wezwać Rząd, aby zatwierdził fundusz 100.000.000 na długotermin. pożyczki dla samorządów miejskich na cele budownictwa, aby przeznaczył odpowiednią ilość opału na cele uruchomienia przemysłu budowlanego, w szczególności cegielni i równocześnie unormował ceny wyprodukowanych materjałów, aby polecił rozbiórkę zniszczonych wojną gmachów, a uzyskany materjał obrócił na potrzeby własne i ciał samorządowych, aby prowadzenie robót na dniówkę w swoich przedsiębiorstwach zamienił na system akordowy, aby spowodował przedłożenie przez ciała samorządowe programu i planów prac budowlanych, aby przystąpił do eksploatacji torfowisk, celem wyzyskania torfu, jako opału, aby opracował jednolite dla całego państwa warunki oddawania budowli publicznych przedsiębiorcom budowlanym, wreszcie, aby zarządził ilościowy kataster pracowników związków budowlanych, utrzymywał w ewidencji ilość zatrudnionych i bezrobotnych, oraz zużycia kredytów na cele budowlane.

Po przemówieniach pos. **Piotrowskiego i Sugowskiego** przyjęło 8 rezolucji komisji, odrzucono 9-tą w sprawie katastru.

Mały feljeton.

W szynel ich wsadzić!

Ex-socjalista, poseł Anusz wygłosił wczoraj wielce patrjotyczną mowę — przeciwko prawu kolejarzy do używania jedynej broni, jaką posiadają, do strajku. Naturalnie. Jeśli idzie o prawa robotnika polskiego, to ojczyzna wybrała sobie za mieszkanie tylko kabzy paskarzy, obszarników i zbogaconego chłopstwa. Kto im nie służy — nie jest patrjotą. Więc — militaryzować go! w szynel! pod bagnet! pod sąd wojenny! Hajda! Hurra! bum-bum. —

Kolejarzy, których pół roku temu nawet ks. Lutosławski uważał za patrjotów — dzisiaj wydziedziczono z tego tytułu, ponieważ oni nie chcą i nie będą słuchać „hulającej soldateski“ jak tyłowców nazwał Witos. Wszyscy razem z posłem Anuszem a nawet z posłem Lutosławskim z „podziwem“ patrzyli na patrjotyczną postawę kolejarzy w okresie przełomowym 1918 roku. Dzisiaj patrzą na nich ze zgrozą — aktora kiepsko grającego rolę.

Albowiem i p Anusz i ks. Lutosławski i p. Wierzbicki dobrze wiedzą, gdzie raki zimują. Idzie tu znowu o „próbę sił“. Szczególnego gatunku to patrjoci — ci panowie. Gdy pali się od Wschodu i od Zachodu, gdy przystępujemy do rokowań, gdy toczy się walka o tereny plebiscytowe — panowie ci szyją szynel żołdacki dla ludu. Świetny argument plebiscytowy...

Śliczne byłyby to rządy militarne. Wyobrażamy sobie tych wyperfumowanych oficerów, „pachnących czerstwością“ — na stanowiskach „komendantów“ stacji. Wiemy, jak to „zmilitaryzowana“ przez trzy dni elektrownia wyglądała, wiemy ile ta gospodarka wojskowa przyniosła dochodu skarbowi... jak to wentyle pękały, a światło co chwilę gasło. Mówiono wtedy: „Oto pan Skulski świeci“.

Nie, robotnicy żadną siłą nie dadzą sobie włożyć na szyję obroży militarnej. Gdy w nocy z piątku na sobotę rozeszła się wieść o prowokacyjnej uchwale większości sejmowej — linje kolejowe zaczęły martwieć.

Robotnik pojmuje szelmowską robotę reakcji, kleru, witosików. Pod płaszczykiem wyuzdanego frazesu quasi patrjotycznego — chcą proletarjat zakuć w dyby. Tak nieznacznie... Najpierw próbowano „militaryzować“ elektrownię. Sparzyli się. Teraz próbują na kolejach. A nuż się uda? Potem spróbowaliby na poczcie, w urzędach, w fabrykach, kopalniach. Całą Polskę zamienić w koszary! To byłby raj, aż się dusza raduje! Oto szczytne ideały obecnego rządu en-deków, kleru i witosików. Prawdziwie polskie, narodowe, patrjotyczne — a la Kapp-Kołczak metody.

Poseł Anusz twierdził, że prowokacyjna uchwała o militaryzowaniu kolei „nie jest wymierzoną przeciwko kolejarzom i nie tworzy ona dla nich votum nieufności“. A więc przeciwko komu jest wymierzona? Zapewne przeciwko — rzeźnikom, sklepikarzom, handelesom, dostawcom, łapownikom i innym łajdakom? Ona jest zapewne dla kolejarzy — podarunkiem miłosnym, zakładem miłości ks. Lutosławskiego, pp. Dymowskiego, Hertza i Anusza.

Oj figlarz ten p. Anusz, figlarz! Zmienny, jak czternastolatka, a mądry, mądry jak stara panna... To też wszyscy zamachowcy i wszyscy Dymowscy i niektóre kmiotki aż oblizywali się z lubości patrząc na tę swoją rumianą panienkę i aż łzawili się słuchając jego dziewiczych ach! i och! i plaskali w dłonie, wzdychając: „mów do mnie jeszcze“... A kiedy wysłuchali i wstali, aby jechać na święcone jajko rodzinne, dowiedzieli się, że pociągi nie idą. Wtedy im się dopiero twarze arcymądrze wyciągnęły i zaczęli się markotnie drapać po głowie...

Zysław.

Przeciwko militaryzacji kolejarzy.

Przemówienie posła tow. Moraczewskiego.

(Dokończenie).

Patrjotyzm kolejarzy.

Dotychczas pracownicy kolejowi byli pełni ofiarności i pełni zrozumienia potrzeb pracy dla Państwa Polskiego. Głodni, bosi, bez odpowiedniego wynagrodzenia przez półtora roku pracowali tak, że gdziekolwiek zetknęli się z niebezpieczeństwem, gdziekolwiek zetknęli się z terenem bojowym, czy to miało miejsce we Lwowie, w czasie walk z Ukraińcami, czy to miało miejsce pod Rawką i Żółkwią, czy to miało miejsce na Chełmszczyźnie i na Wołyniu, wszędzie zyskiwali pochwały za swoje bohaterskie i pełne poświęcenia stanowisko i pracę ze strony Dowództwa Wojskowego. Niejednokrotnie czytaliśmy w gazetach wiele uznania i wiele pochwał dla stanowiska pracowników kolejowych.

Kolejarze małopolscy w walce przeciwko najazdowi.

Ten dowód nieufności jest zupełnie nieuzasadniony i na niczem nieoparty, kolejarze nietylko w czasie istnienia Państwa Polskiego okazywali zrozumienie swoje i potrzebę ofiarności dla Państwa, ale i w znacznie cięższych warunkach, natychmiast po traktacie Brzeskim kolejarze Małopolscy dali dowody takiego patrjotyzmu i takiego zaparcia się siebie, jak może pracownicy żadnej innej gałęzi pracy, ani żadna inna warstwa społeczna, w tym okresie czasu nie dała.

Proszę panów, sieć kolejowa pokryła się po traktacie Brzeskim całą siecią spisków, przygotowujących walkę zbrojną przeciwko najazdowi austrjackiemu, która miała na celu wyrzucenie Austrjaków siłą. Żywym przykładem jest pos. Łańcucki z Jarosławia, który stał na czele takiej jednej organizacji spiskowej, przygotowującej broń i amunicję i szykującej się do walki w porozumieniu z P. O. W. i innemi tajnemi organizacjami wojskowemi. Został on zdemaskowany przez rząd austrjacki wtedy, kiedy pracował nad nowym systemem bomb do ręcznej walki ulicznej. Musiał uciekać z kraju — porzucając pracę i tułać się zagranicą.

Proszę panów, wtedy kolejarze do szału doprowadzili rząd austrjacki pierwszym swoim strajkiem, pierwszym strajkiem w okresie wojny, kiedy po traktacie Brzeskim solidarnie stanęły wszystkie koleje o oznaczonej godzinie, niemal o oznaczonej minucie. Rząd austrjacki nie posiadał się z wściekłości, widząc, że strajk ten był wymierzony przeciwko państwu austrjackiemu w imię dążenia do Niepodległego Państwa Polskiego.

Niema podstawy do nieufności.

Organizacje wojskowe nietylko na terenie Małopolski, ale i Królestwa Kongresowego zaopatrywane były w broń i amunicję prawie i wyłącznie przez kolejarzy. Kolejarze byli tymi, którzy przygotowywali to, co się stało w początku listopada 1918 roku tak na terenie Małopolski, jak i tej części Królestwa, która była pod zarządem austrjackim. I to w połączeniu z zachowaniem się kolejarzy w czasie wojny nie daje prawa do nieufności w stosunku do kolejarzy. Niech panów nie bałamuci ostatni strajk kolejowy, w Dyrekcji Radomskiej i Krakowskiej. Strajk ten został wywołany jedynie materjalnym położeniem kolejarzy.

Rząd nie umie zapobiec strajkom.

Trzeba przyznać, że rząd obecny ma dziwnie szczęśliwą rękę w sprawach załatwiania strajków ekonomicznych, nie umiejąc zapobiec żadnym strajkom. Panowie nie wyobrażajcie sobie, że strajk, to jest rozkosz dla robotnika. Strajk jest zawsze ostatecznością, nigdy nie jest przyjemnością. Panowie sobie wyobrażacie, że to miło poleniuchować strajkującym robotnikom, ale gdybyście wiedzieli jak ciężko przychodzi zawsze decyzja w każdej gałęzi pracy, czy strajkować, czy nie, gdybyście znali stosunki, które zmuszają robotników do strajku, tobyście mieli inny sąd o strajku i załatwialibyście je w inny sposób. Stwierdzam, że każdy strajk gospodarczy i ekonomiczny może być załatwiony przed jego wybuchem, jeżeli istnieje po obu stronach dobra wola i umiejętne załatwienie. Rząd tej umiejętności nie posiada, czemu dał dowód podczas strajku w żegludze wodnej, w elektrowni i przy strajku na kolejach, a obecnie daje dowód przy strajku górników. Nie umie sprawy załatwić i niepotrzebnie rozdrażnia, zamiast przed wybuchem strajku w porozumieniu z robotnikami, którzy nigdy chętnie nie strajkowali i nigdy chętnie nie strajkują, zatarg załatwić. Strajki wybuchające teraz często są skutkiem polityki aprowizacyjnej Sejmu. Nie trzeba szukać przyczyn tam, gdzie ich niema, ale trzeba szukać tych przyczyn, które wywołują z matematyczną dokładnością te, a nie inne skutki.

Chaos aprowizacyjny.

Skutkiem polityki aprowizacyjnej jest to, że rząd nie ma w swojej dyspozycji, w swoim ręku prawie żadnych środków żywności. Rzecz ma się w ten sposób, że jeśli Zagłębie naftowe nie dostaje zboża, to musi zacząć strajkować; min. aprowizacji bierze zboże, przeznaczone dla górników węglowych i posyła je do zagłębia naftowego, — wtedy uspakaja się w zagłębiu naftowem, ale wybucha strajk w zagłębiu węglowem; bierze się zboże przeznaczone dla salin i daje się do kopalni węgla, ale wtedy wybucha strajk w salinach i wtedy odbiera się zboże, przeznaczone dla kolei i daje się do salin, — i wybucha strajk na kolejach.

Ostotecznie otrzymuje się łańcuch bez końca, — przyczyn należy szukać w polityce

aprowizacyjnej Sejmu a skutki widoczne są w ciągle powtarzających się z konieczności, coraz liczniejszych strajkach.

Biurokratyzm zabija kooperatywy kolejarzy.

Jak rząd załatwia sprawę aprowizacji kolejowej, z jaką szybkością, wykażę na jednym klasycznym przykładzie. Zreorganizowano system aprowizacyjny na kolejach w ten sposób, że na miejsce urzędów gospodarczych, które istniały przy każdej dyrekcji kolejowej, oddano aprowizację w ręce kooperatyw kolejowych, których sieć wytworzona została w szybkim czasie i które pokryły wszystkie koleje państwowe. Te kooperatywy potrzebowały kredytów, potrzebowały nie tyle gotówkowej pożyczki, ile zapewnienia ze strony państwa, że pożyczka zaciągnięta przez kooperatywy w bankach jest gwarantowana przez państwo i zostanie zwrócona. Akcja w tym kierunku i pertraktacje z rządem rozpoczęły się w lipcu r. ub. Wówczas min. komunikacji stanęło na tem stanowisku, że kredytu należy udzielić, że zapewnienia udzielić można, że kolejarze i ich kooperatywy dają tę potrzebną gwarancję, ale min. skarbu do dziś dnia nie załatwiło tej sprawy, mimo, że zasadniczo zgodziło się na udzielenie tego kredytu, mimo, że zasadniczo przyznało ten kredyt.

Chodzi o kredyt 34 czy 36 miljonów marek, o gwarancję kredytową, któraby umożliwiła kooperatywom zakupienie mniejwięcej za pół miljarda marek artykułów codziennego spożycia i codziennej potrzeby dla kolejarzy. Tych kredytów do tej pory min. skarbu nie udzieliło, ja nie wiem, czy za rok, gdy się zjedziemy tutaj, — a już obecnie od chwili rozpoczęcia zabiegów kolejarzy o kredyt dla kooperatyw mija 9 miesięcy, czy za rok jak przyjedziemy, będzie ten kredyt dla kooperatyw udzielony, czy nie.

I tu Min Skarbu przez swoje czysto biurokratyczne szykany uniemożliwiło należyte racjonalne zaopatrzenie kolejarzy w artykuły pierwszej potrzeby bez paska i bez lichwy, za pomocą tak prostego, i tak niedrogiego środka, jaką jest gwarancja kredytu na kilkadziesiąt miljonów marek.

Przytem trzeba zważyć, że kooperatywy te zaopatrują w artykuły codziennego spożycia 800 - tysięczną masę ludności, licząc 160,000 pracowników kolejowych, po 5 osób na rodzinę.

Zamiast represji — należy poprawić byt.

Proszę Szanownych Panów, wobec takich przykładów i wobec tych faktów, ja nie wiem, czy bezmyślności czy biurokratyzmu, wyjątkowa ustawa kagańcowa przeciwko kolejarzom nabiera zupełnie innego oświetlenia. Przedewszystkiem trzeba dać jeść, trzeba dać im odzież i obuwie, trzeba im dać to, czego człowiek do życia koniecznie potrzebuje, a wtedy nie potrzeba żadnych ustaw kagańcowych, ani stanów wyjątkowych ponieważ patrjotyzm kolejarzy stoi ponad wszelką wątpliwość.

Sądzą panowie, że jednakowoż nie można dowierzać kolejarzom niemieckim, ukraińskim czy rosyjskim. Ale w ustawie o nich niema ani słowa. Ustawa odnosi się do wszystkich pracowników kolei tak państwowych, jak prywatnych, będących na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej i o tem, co mówił szanowny p. kolega Grabski niema w ustawie ani słowa. Dlatego ja nie mogę tej ustawy traktować tak, jak w ostatnim swoim zdaniu chciał ją zabarwić szanowny p. referent.

Ustawa nie osiągnie celu.

Ale, przypuściwszy, że należałoby ją stosować, czy ona osiągnąć może swój skutek, czy ten art. 6 osiągnie swój skutek? Tutaj nie mówię teoretycznie, ale mówię z przykładów wziętych z życia. Przeżywaliśmy to w Austrji, przeżywaliśmy w Małopolsce, wtedy, kiedy rządziła nami Austrja, która próbowała zastosować do kolejarzy własnych podobne rozporządzenie i represje, kiedy to strajki kolejowe wybuchały w tej czy owej miejscowości, i tam gdzie był strajk, wprowadzano wojsko. Podczas strajku w warsztatach we Lwowie, w warsztatach w Przemyślu i w warsztatach na stacji Stryj, otaczano stacje maszynami karabinowemi, otoczono kolejarzy wojskiem i zagrożono strzelaniem; wówczas kolejarze powiedzieli: „Strzelajcie, strzelajcie, jak nas wystrzelacie, to i tak koleje będą stały, bo trupy nie będą wozić kolei, a jeżeli zamkniecie, to także nie będą koleje szły!“. Wówczas rząd austrjacki zamykał, wywoził, powoływał do służby wojskowej tych, których uważał za przywódców, i skutek był taki, że reszta stała, żądając wypuszczenia na wolność: „dopóki nie zostaną wypuszczeni uwięzieni na wolność, to my nie wrócimy do pracy“.

Proszę panów, jestem tego zdania, że zamierzonego przez wnioskodawcę skutku ustawa ta nie osiągnie, ani ten artykuł nie osiągnie. Jeśli panowie chcecie mieć na kolejach spokój, to trzeba chociażby w najprymitywniejszych granicach zaspokoić materjalne żądania kolejarzy. Zadowolenie, nie bat musi być tym, co wywoła regularną pracę na kolejach i utrzyma ją i nie pozwoli pracy tej przerwać.

A wreszcie pozwólcie panowie na końcowe uwagi ogólnej natury. Możnaby się spierać o celowość lub niecelowość ustawy. Możnaby mówić, czy ona osiągnie skutek, czy nie osiągnie skutku, możnaby mówić o tem zupełnie spokojnie, gdyby warunki polityczne, w których my żyjemy w tej chwili były inne, aniżeli te które są.

Krok wstecz.

Cały świat przeżywa w tej chwili może największy przewrót umysłowy, jakiego od początku swego istnienia był świadkiem, przewrót umysłowy, który pociąga za sobą zmianę pojęć we wszystkich mózgach ludzkich, zmianę koniecznych urządzeń państwowych, urządzeń politycznych, urządzeń społecznych, w myśl nowych poglądów, w myśl nowych dążności, które ze wszystkich stron przesiąkają do naszej świadomości i czy to się nam podoba czy się nie podoba, przesiąkają i w życie nasze własne.

Proszę Szanownych Panów. Przewrót wśród którego my żyjemy winien i musi znaleźć wyraz swój w ustawodawstwie. Sejm nasz dotychczas tego wyrazu dążności do wprowadzenia w życie, wcielenia w życie tego, co w umysłach ludzkich dojrzało, dowodu na to, nie dał. Sejm nie uchwalił ani jednej ustawy, któraby wskazywała na zrozumienie przez Sejm tego stanu umysłowego, tego stanu rewolucyjnego, w którym my żyjemy. Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, to jest ustawa, która fizjologicznie uzasadnia i normuje potrzebę ochrony robotnika, nie wycieńczenia jego, tego — co ma na zbyciu jeden jedyny towar: pracę ludzką. Ale przeciwnie w pracach Komisji Konstytucyjnej, w pracach całego szeregu komisji Sejm daje dowód, że dąży dziś do cofnięcia wstecz rozwoju, do powrotu do stanu, który w czasie wojny został przez wszystkie rządy usunięty, do ustroju dawnego, który wprowadzili ministrowie i królowie, winni wywołania tej wojny przez swoje zarządzenia i dekrety. Sejm w tym kierunku nic nie zrobił, natomiast, jak dotąd, skwapliwie uchwala ustawy wyjątkowe, stany wyjątkowe, wojenne dla poszczególnych gałęzi pracy, albo dla całej ludności. Gdyby ludność, pewne gałęzie pracowników widziały przez Sejm i przy pomocy Sejmu wcielanie w rzeczywistość nowego życia, prądów nowego świata, który idzie, wówczas każdy zrozumiałby, że to nowe życie musi mieć swoje granice i te granice muszą być normowane, choćby nawet ustawami wyjątkowemi. Ale dopóki tego nie mamy, dopóki Sejm nie wciela w życie nowych idei, nowych myśli i nowych konieczności dziejowych, tak długo Sejm nie ma prawa uchwalać dla ludności ustaw wyjątkowych, kagańcowych, wychodzić do niej tylko z batem. (Na ławach socjalistycznych brawo).

Dlatego jestem przeciwko ustawie. Te artykuły, które w niej są, na które możnaby się zgodzić, są albo niepotrzebne, albo istnieją już w odnośnych ustawach, albo nie potrzebują załatwienia w drodze ustawodawczej, zaś artykuł 6 jest tego rodzaju, że z jego powodu muszę być przeciw całej tej ustawie. Ponieważ dzisiaj mamy na porządku dziennym szalenie dużo spraw i ponieważ dzisiaj ma być ostatnie posiedzenie, nie można tej rzeczy rozważyć z należytym spokojem i zastanowić się, czy ona odpowiada celowi, wobec czego, stawiam wniosek, ażeby odroczyć całą dyskusję na jedno z posiedzeń po ferjach świątecznych.

Chlaśnięcia.

Wszystko to wygląda, jakby było z nieprawdziwego zdarzenia.

...Gdy spojrzeć teraz chłodno, z jakiej kto chce strony,
Na hecę, jaką „Dymcio“ nam urządził w Sejmie,
To cię z dziwu poprostu osłupienie zdejmie,
I nie wiesz, czy ty, bracie, czy świat jest szalony?...

Rzecz nie do wiary: polska, sejmowa trybuna—
Miejscem, z którego czyta się kradzione listy!..
Przecież to jakaś złuda, oman oczywisty,
Przy którym — wstydu na twarz występuje łuna!...

...Ta kołtuńsko - bezmyślna, echt - endecka próba,
By cień na uczciwego Polaka, człowieka,
Rzucić, dlatego tylko, że on Ende wściekał!...
Ta metoda potwarzy, tak endekom luba!...

...Nie, czytelnicy, bardziej, czy też mniej „czerwoni“!...
Po tym „rekordzie“ „Dymcia“ każdy z was łaskawie
Chyba przyzna, że to się dzieje nie w Warszawie,
A tylko w Honolulu, czy też w Patagonji!...

Wacław Wolski.

Niech żyje pokój!

Sprawozdanie naukowe.

Przyczynki do kwestji robotniczej w Polsce dr. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej.

Już sama nazwa pracy, która się ukazała jako wydawnictwo Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, świadczy, iż autorka nie ma pretensji do wyczerpującego oświetlenia traktowanego przedmiotu. Nie pozwala na to i rozmiar samej pracy (56 str.). Brak tu wogóle charakterystyki ruchu robotniczego poza parokrotnem wspomnieniem o patrjotyzmie klasy robotniczej, i paru zdaniami o charakterze klasowych związków zawodowych. Nie robię zresztą z tego zarzutu. Mam wrażenie, iż autorka w wydawnictwie bądź co bądź urzędowem chciała unikać wszystkiego, coby ją musiało sprowadzić z drogi operowania materjałem statystycznym i zmuszało do wypowiadania sądów w kwestjach drażliwych.

Dziełko ma za zadanie zapoznać społeczeństwo ze stanem liczebnym klasy robotniczej w Polsce, warunkami pracy, a więc wysokością płacy, długością dnia roboczego, ustawodawstwem ochronnem, samopomocą robotniczą i społeczną, jako to związki zawodowe i oświata.

Robotników oblicza pani Daszyńska-Golińska w Polsce na dwa miljony. Cyfra to dowolna, lecz nie można mieć o to pretensji do autorki wobec braku dokładnej statystyki. Ze swojej strony autorka czyni co może, wprowadzając odpowiednio poprawki przez dodanie w byłym zaborze rosyjskim do wykazanej w statystyce liczby robotników—rękodzielników i robotników budowlanych, uwzględniając w Galicji przyrost ludności i t. p. Mimo to wskazaną przez nią cyfrę należy traktować z wielką ostrożnością i to tylko o ile idzie o robotników przemysłowych. Natomiast dziwnem musi się wydać zupełne pominięcie robotników rolnych.

Pomijamy rozdział, traktujący o długości dnia roboczego. Jest on dla nas nieaktualny wobec wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy.

Podobne znaczenie historyczne ma rozdział o płacach, gdyż zarobek robotnika, wobec wzrostu drożyzny ciągle się zwiększa. Przytem większość danych kończy się na 1918, lub co rzadziej na styczniu lub lutym 1919 r. W każdym jednak razie, opierając się na posiadanych, co prawda tylko ułamkowych danych, autorka zupełnie jasno i wyraźnie występuje przeciwko legendzie o nadmiernych płacach robotniczych.

Najlepszą jest część, traktująca o ochronie pracy i ubezpieczeniu robotników. Bardzo dobrą myślą było tabelaryczne zestawienie różnych norm prawnych, obowiązujących w poszczególnych byłych zaborach i nowych ustaw polskich. Dziwnem się natomiast wydać musi, iż pani Daszyńskiej-Golińskiej nic nie wiadomo o rosyjskiem prawie o kasach chorych z dnia 6-go lipca 1913 r., które i w Królestwie przed wojną gdzieniegdzie zaczęto wprowadzać w życie.

Zupełnie natomiast słabym jest rozdział o samopomocy robotników. Przedewszystkiem musi uderzyć w oczy zupełne przemilczenie współdzielczego ruchu robotniczego. Przy omawianiu Związków zawodowych przemilczano w zupełności związki żydowskie. Związki te liczą według Biuletynu Ministerjum Pracy Nr. 5 przeszło 90,000 członków i nie powinny były zostać pominięte. Brak też dokładniejszych najnowszych danych cyfrowych co do związków klasowych i polskich w byłej Kongresówce, które łatwo możnaby otrzymać od Wydziału Związków Zawodowych Ministerjum Pracy.

Powtarza się tu również ciężki błąd, popełniony przy zestawieniu stanu liczebnego robotników, to jest przemilczenie o związku zawodowym robotników rolnych.

Niewiele da się zrobić uwag o rozdziale o samopomocy społeczeństwa. Przedstawione w nim nadzwyczaj smutne cyfry co do szkolnictwa są powszechnie znane. Musimy zrobić przytem zastrzeżenie, co do pochwał autorki dla działalności społecznej Zakładów Żyrardowskich. Tow. Kunowski, który przez wiele lat zajmował wybitne stanowisko w fabryce żyrardowskiej i był doskonale z tamtejszymi warunkami obznajmiony, obliczył, iż to, co fabryka wydawała na szkoły, ochronki, szpitale i t. p., odbijała sobie z lichwiarskim procentem przez niesłychanie niskie płace.

Praca Dr. Daszyńskiej-Golińskiej jest jedną z pożądanych prób zestawienia warunków bytu klasy robotniczej. Próby te jednak nie zostaną uwieńczone powodzeniem, dopóki nie będzie sprawnie funkcjonował aparat statystyczny państwa polskiego.

W. Kielecki.

Poł. żenie w Niemczech.

Związki zawodowe (Legien), związek pracowniczy, związki berlińskie, komitet centralny socjalistów niezależnych (Crispien) i socjaliści większości (Juchacz) ogłosiły co następuje: Po zobowiązaniu się przedstawicieli rządu, że wypełnią żądania związków zawodowych i przeprowadzą żądania te w frakcjach partyjnych parlamentu, po tem, jak frakcja socjalistyczna jednomyślnie poparła te same żądania, a socjaliści niezależni uznali je za minimum swych postulatów, po tem, jak kierownik rządu zobowiązał się do 1) wycofania wojsk berlińskich po za rzekę Sprewę, 2) do natychmiastowego zniesienia stanu oblężenia, 3) do zaniechania walki z uzbrojonymi robotnikami, zwłaszcza w Westfalji, 4) do wszczęcia układów ze związkami zawodowymi w sprawie przyjmowania robotników do straży bezpieczeństwa — wymienione organizacje postanawiają wezwać robotników, pracowników i urzędników w całem państwie do zakończenia w dn. 23 marca strajku powszechnego i do podjęcia roboty.

Gdyby rząd nie wykonał przyjętych na siebie zobowiązań, organizacje powyższe zejdą się w celu poczynienia kroków ponownego rozpoczęcia strajku powszechnego.

⁂

Po jedenastu dniach przerwy ukazały się nanowo dzienniki berlińskie. „Freihet“ — organ niezależnych pisze: „Rząd cały dojrzał do upadku. Gabinet Bauera w państwie, a Hirsza w Prusach dowiodły, że nie dorosły do sytuacji politycznej, że brak im wszelkiego zrozumienia dla zadań, jakie stworzyła rewolucja i że kierują się jedynie pragnieniem utrzymania się na stanowiskach. Tylko rząd czysto robotniczy jest w stanie zaprowadzić spokój, tak niezbędny dla wzburzonego kraju“.

⁂

Na zebraniu rewolucyjnych rad fabrycznych w Berlinie rozprawiano o tem, czy należy przerwać strajk powszechny, czy też nie. Niezależny Däumig doradzał przerwać strajk, lecz nie zakończyć go, tylko przygotować się do dalszej walki. W imieniu komunistów Pieck żądał utrzymania nadal strajku, albowiem nawet częściowy strajk sparaliżuje życie gospodarcze kraju i pozwoli robotnikom wywrzeć wpływ decydujący na przeprowadzenie żądań swych. Dalej Pieck oświadczył, że komuniści żądają dyktatury proletarjatu, republiki rad, ale wiedzą oni, że żądania te w chwili obecnej napotkają na opór znacznej większości proletarjatu. Na pytanie, czy możliwą jest republika rad każdy komunista odpowiedzieć musi: nie. Niemcy i kraje zachodnie nie są jeszcze tak daleko. Obecnie idzie o to, aby zwalczyć wszelki rząd mieszczański i koalicyjny. Robotnicy muszą stworzyć swoje polityczne organizacje walki: rady robotnicze. Środkami walki, jakimi rozporządza proletarjat, są: strajk powszechny i najwyższe napięcie strajku — powsatnie orężne.

Po dyskusji uchwalono większością głosów przerwać strajk, a podjąć go w chwili odpowiedniej.

⁂

Przywódca socjalistów większości w Prusach Wschodnich — Winnig wykluczony został z partji za paktowanie z kontrrewolucją w dniach przewrotu.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Łotwa i Estonja.

Z powodu zatargu o granicę między Łotwą i Estonją doszło do ostrego naprężenia stosunków między obu państwami. Już zgromadzono nawet wojska na granicy. Dzięki wmieszaniu się przedstawicieli Anglji w obu krajach zatarg narazie został zażegnany, a sprawą granic zajmie się komisja specjlna, której przewodniczyć będzie pułkownik angielski i w której skład wejdą ministrowie spraw zagranicznych i naczelni dowódcy obu krajów.

Rząd sowiecki, Włochy a Ukraina.

Cziczerin wystosował iskrówkę do ministra spraw zagranicznych w Rzymie, w której wyraża zadowolenie z uchwały parlamentu włoskiego o nawiązaniu stosunków z Rosją. — Wymiana między obu krajami jest obecnie ułatwiona z powodu zdobycia przez sowiety wybrzeży Morza Czarnego. Rosja życzy sobie zarazem, aby Włochy nawiązały stały kontakt z Ukrainą. „Ukraina — powiada Cziczerin — jest republiką sowiecką niepodległą (?), złączoną federacyjnie z Rosją; posiada ona swoje sowiety i Radę komisarzy ludowych pod przewodnictwem Rakowskiego. Petlura jest tylko zaprzedańcem polskim (!!) Interwencję zbrojną Rosji spowodowała sytuacja, wytworzena przez powstanie na Ukrainie. Obecnie można porozumiewać się zapomocą iskrówek z Moskwy i otrzymywać wiadomości z Rzymu i do Rzymu. Rząd włoski winien tylko udzielić swego zezwolenia“.

Okazuje się, że dość jest przeszczepić na jakikolwiek grunt „sowiet“, który Moskwa ma na wywóz, aby „federacyjnie złączyć“ kraj cały i ludność tego kraju z Rosją.

Sposób, w jaki Cziczerin tłómoczy interwencję Rosji na Ukrainie, zbyt przypomina pierwowzory carsko-pruskie, aby dłużej nad nim się zastanawiać.

W Petrogradzie niema próżniaków.

Tak twierdzą pisma bolszewickie w Petrogradzie. Wszyscy mieszkańcy tego miasta podobno pracują już, wskutek czego zniesiono podział ludności na klasy i przydział żywności zrównano.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

W tym samym czasie, kiedy w całej Francji odbywają się wiece, zorganizowane przez Konfederację Pracy i Francuską Partję Socjalistyczną — przeciwko wojnie, drożyźnie, za amnestją, za 8-mio godz. dniem pracy, przy udziale dziesiątków tysięcy ludzi — kwitną na gruzach konferencji pokojowej intrygi pomiędzy państwami kapitalistycznemi.

7 sierpnia 1919 r. francuski generalny sztab morski otrzymał następujący telegram poufny:

„Linja Hamburg—Ameryka czyni starania u rządu Stanów Zjednoczonych, by otrzymać okręty amerykańskie i rozpocząć nawigację. Pomagają jej bankierzy amerykańscy Morgan, Warburg i Schiff. Zdaje się, że i Rotszyldzi biorą udział w tem przedsięwzięciu.

„Matin“ rozpacza z tego powodu, że 620,000 ton niemieckich okrętów niezupełnie przepadnie dla Niemców i roztacza żale pod adresem Portugalji i Holandji, która jest według „Matina“ filją nawigacyjną Niemiec i stara się odebrać cały morski handel Francji. Symboliczną w tych kombinacjach nawigacyjnych jest firma Rotszyldów. W ręku członków tej rodziny, którzy we Francji są nadpatrjotami francuskimi, w Anglji nadpatrjotami angielskimi i t. d., skupiają się interesy kapitalizmu międzynarodowego. Rotszyldzi, tak, jak i inni wielcy finansiści, gdy tylko dosirzegą perspektywę znacznych zdobyczy potrafią wejść w kompromis ze swoim patrjotyzmem, a rządy kapitalistyczne, zależne od swych mandatarjuszów kapitalistycznych, nie mogą kierować się w swej polityce wewnętrznej czy zewnętrznej żadną stałą taktyką, bo jest ona uzależniona od takiej lub innej tendencji wielkiego kapitału międzynarodowego, w pewnych momentach działającego solidarnie i zgodnie, gdy idzie o złamanie wyzwoleńczych dążeń proletarjatu lub też przybiera jaskrawy charakter narodowo-patrjotyczny i szowinistyczny, gdy chodzi o wyrwanie zysków innemu konkurującemu narodowo-patrjotycznemu kapitalizmowi.

Nigdy chyba z taką jaskrawością jak dziś, wobec wewnętrznego przesilenia w Niemczech nie występowały interesy konkurujących kapitalizmów. Przeszkody stawiane rządowi francuskiemu przez Anglję, uniemożliwiające zbrojną interwencję w Niemczech, jakiej domaga się półurzędowy „Temps“, organ „Bloku Narodowego“ i generalnego sztabu, „Echo de Paris“ i inne — tłómaczą się obawą rozszerzenia wpływów francuskich nad Renem i opanowania przez Francuzów kopalń węglowych w zagłębiu Ruhr i t. d., coby w znacznym stopniu mogło uniezależnić przemysł francuski od angielskiego.

Nawet groźba ustalenia rządów robotniczych w Niemczech, wisząca nad wszystkiemi imperjalistycznemi państwami nie jest w stanie pchnąć państw sojuszniczych do wspólnego planu strategicznego. Kapitał międzynarodowy jeszcze się nie porozumiał i trudno będzie o porozumienie, jeżeli, jak widzieliśmy w sprawie linji „Hamburg—Ameryka“ rządy aljanckie do ostatniej chwili są niepewne dyrektyw, jakie im wydać mogą kapitaliści i wielcy finansiści, dzierżący ster władzy w tych państwach.

Od tej konjunktury kapitalistycznej zależna jest chwiejność w stosunku do Konstantynopola, Azji Mniejszej, Rosji, Polski, Ukrainy i t. d.

Przyjrzyjcie się, jak kameleonową polityką kierowały się te sojusznicze mocarstwa w wyniosłych kwestjach narodowościowych. Państwom tym nie chodzi o słuszność takiej lub innej tezy narodowej, tylko o eksploatację przez ten lub inny kapitalizm aljancki terenów i ludzi do nich nie należących. Pisma francuskie, angielskie, amerykańskie i włoskie, poświęcone sprawom wielkiego przemysłu, tylko pod tym kątem widzenia traktują sprawy Polski, czy Ukrainy, Rumunji czy Kaukazu i Syrji. Nafta w Borysławiu i Rumunji, węgiel na Śląskach, żegluga na Dunaju i na Wiśle — rozstrzygają o stanowisku takiego lub innego państwa sojuszniczego w sprawach narodowościowych uzależnionego od od tych lub innych obietnic i zapewnień, danych temu lub owemu z państw sojuszniczych.

Gdy tajemnice gabinetów ministerjalnych po pewnym czasie zostaną ogłoszone, to naiwni i szczerzy patrjoci „obleją“ się rumieńcem wstydu, że dali się brać na lep frazeologji opiekuńczych rządów i macherów giełdowych.

Intrygi przeciw Naczelnikowi Państwa nie ustały, pomimo „obłudnych hołdów“, składanych mu ze wszystkich stron. Pismo „France et Ukraine“ wychodzące w Paryżu przedrukowuje następujący artykuł z „l'Ouest d'Angers“.

„Paderewski był zawsze gorącym zwolennikiem zgody i sojuszu polsko-ukraińskiego i przy pomocy oddanych sobie ludzi, zdołał zebrać zeszłego roku siły przeciwko bolszewikom. Stworzenie niepodległego rządu ukraińskiego i regularnej armji ukraińskiej również leżało w jego zamiarach. Paderewski jednak napotkał na nieubłagany imperjalizm generała Piłsudskiego. Ciekawe jest jak mało dyplomacja Ententy posiada wiadomości o tem, do jakiego stopnia duch imperjalistyczny panuje w Europie Centralnej.

Z powodu tej ignorancji zawiedziono się na Kołczaku i Denikinie a teraz na Piłsudskim, który chciał wypowiedzieć wojnę reakcyjnej armji Denikina. Pchnął on do niej atamana Petlurę i zorganizował bunt na tyłach armji Denikinowskiej, posłał wojska generałowi Bermontowi; rozpędził rząd ukraiński. Dokonał tego, że bezsilny Paderewski musiał ustąpić z urzędu prezydenta ministrów, dzięki prezydentowi Rzeczypospolitej, powiedziawszy z goryczą: „fatalny błąd został popełnionym“.

„France et Ukraine“ dodaje od siebie:

„Prawdopodobnie teraz Paderewski (który w tym celu opuścił swoją willę w Morges), wytłómaczy to wszystko w Londynie i dokona tam największego wysiłku, by stworzyć mur polsko-ukraiński w Galicji‘.

Z poza steku nonsensów i niedorzeczności przeziera jaskrawo autor duchowy i cel tej nikczemnej kampanji, który od dłuższego czasu prowadzi się tutaj wszelkimi możliwymi środkami przeciwko Naczelnikowi Państwa.

Z jednej strony hrabiostwo Zamojscy urządzają raut na cześć Piłsudskiego w dniu jego imienin, z drugiej inspiruje się prasę, licząc na bezkrytyczność i ignorancję francuskiej opinji publicznej.

Hieronimko.

Listy z Ameryki.

(Korespondencja własna).

I w Stanach Zjednoczonych militaryzm zęby szczerzy... — Jak się dotkliwie zawiedli amerykańscy weterani wielkiej wojny. — Program finansowy marynarki wojennej. — Statystyka miljonerów... i głodnych dzieci.

Chicago, w lutym.

Ameryka „wygrała“ wojnę, ale społeczeństwo amerykańskie wyszło na tym „byznesie“ gorzej, niż—Austrja... Oficjalna bowiem Ameryka przyswoiła sobie przy zetknięciu się z „wielkiemi demokracjami Europy“ — carski system rządzenia wewnętrznego, i pruski system „America ueber alles“, oparty o bagnety.

O usiłowaniu „deportowania“ partji socjalistycznej, grup bolszewizujących i sabotujących — wiecie z moich listów poprzednich, jak też i kablowych doniesień. Tendencje zaś pruskiego junkierstwa, dotąd maskowane, objawiły się w całej swej krasie dopiero niedawno, — a dowiedzieliśmy się o tem z ust przewodniczącego komisji dla spraw wojskowych senatu, Wadswortha, który przedstawił plenum drugiej izby (do której tak modlitewnie wzdychają i polskie nietoperze!) propozycję utrzymania stałej armji lądowej w sile 300.000 ludzi (oprócz stanowych milicji), oraz „armji obywatelskiej“, naturalnie tworzonej pod przymusem.

„Armja obywatelska“ byłaby szkółką wojskową, przez którą corocznie nowe klasy młodzieży musiałyby przechodzić, a w r. 1926 Stany Zjednoczone miałyby na każde wezwanie 3,345,200 ludzi, wytresowanych w szlachetnem rzemiośle mordowania. Koszt utrzymania jednego żołnierza wyniósłby 509 dol. w r. 1921, i stopniowo zmniejszałby się do kwoty 176 dol. w r. 1926. Rocznie Ameryka musiałaby, w myśl powyższych projektów, wydawać na wojsko 590.987,000 dol.

Oficjalna Ameryka musi oprzeć się na armji — przymusowo werbowanej i nie może za-

stosować systemu szwajcarskiego, bo doświadczenia byłych żołnierzy, z wielkiej wojny, są tego rodzaju, że z tych 3 czy 4 miljonów ludzi żaden by się dobrowolnie do służby wojskowej nie zaciągnął. Taka była — słodka!

Obłuda Ameryki burżuazyjnej, jej rządu, jej prasy, je przemysłowców i kupców — ukazała się w całej swej ohydzie.

Zanim „ulegalizowano“ pobór do wojska i później w czasie akcji werbunkowej rząd, organy stanowe, miejskie, prasa, teatry, prywatne stowarzyszenia, słowem wszystko, czem klasy rządzące rozporządzają — używane było do wywołania bojowego entuzjazmu w duszach młodzieży amerykańskiej. Zaklęcia na ojczyznę, gęsto popierane daleko idącemi obietnicami, treści moralnej i materjalnej, rozbrzmiewały dokoła. I prawie wszyscy popisowi—uwierzyli. I prawie wszyscy—srodze sie rozczarowali.

Po zawarciu rozejmu, niebawem jeden okręt za drugim przywoził nowe tysiące „weteranów wielkiej wojny“ — zwycięskich.

Po ulicach wielkich miast odbywano pochody, zbierano oklaski, kwiaty, owacje.

A im częściej pułki i dywizje maszerowały przez ulice miast, tem mniej rzucano im pod nogi kwiatów, tem ciszej wiwatowano. Bohaterstwo spowszedniało...

W kilkanaście tygodni, które upłynęły od dnia owacyjnego przyjęcia, — żołnierze nagabywali solidniejszych obywateli, wychodzących z teatrów lub restauracji — o datki, a wreszcie coraz częściej zdarzały się (np. w Chicago) napady bandyckie i rabunki — dokonywane przez bohaterskich pogromców Hunnów!... „Zwycięzcy“ wrócili do ojczyzny—by w daremnym poszukiwaniu pracy — cierpieć głód! Przejście bowiem od pradukcji wojennej do pokojowej zaznaczyło się silnym kryzysem na giełdzie pracy. A w tym właśnie czasie najwięcej wojska rozpuszczano. Ameryka haniebnie złamała słowo, dane swym synom, obrońcom i bohaterom!

Ostro też ganił senator Chamberlain postępowanie ministerjum wojny i wykazywał zgubne skutki tego dla dyscypliny i ducha w armji. Dzieje się to jednak trochę zapóźno.

Rozpuszczeni żołnierze obnoszą w sercu gorzki żal — do wszystkich, a jeden z nich, opisując w „Chicago Tribune“ (największym dzienniku republikańskim na zachodzie) taktyki prusacze oficerów armji amerykańskiej, zakończył swe wywody następującą sentencją: „Jeżeli jeszcze raz będzie wydana komu wojna i armja konskrybowania, zabraknie jej dwóch ludzi: tego, co po mnie przyjdzie i mnie“. I w ten sposób rozumuje przynajmniej połowa z trzech miljonów młodych, wysłużonych żołnierzy!

Admirał Sims, który dowodził amerykańską flotą na wodach europejskich, stał się bohaterem olbrzymiego skandalu politycznego i grozi mu „niehonorowe“ usunięcie ze stanowiska.

Admirał Sims bowiem ośmielił się powiedzieć, że głównodowodzący Pershing wcale niewiele przyczynił się do zwycięstwa, że Anglja na wojnie wyszła najlepiej, a niedołęstwo amerykańskie było tak wielkie, że całą armję amerykańską musiała Anglja na swoich okrętach do Europy przewieźć, bo amerykańskich transportowców nie było...

Musiało być sporo prawdy w rewelacjach owego admirała, skoro sekretarz marynarki wygotowuje nowe przedłożenie dla kongresu, w którym domaga się stworzenia floty wojennej, składającej się z 940 okrętów, czyli trzy razy większej, jak w okresie wojny. Na samą jedynie naprawę i przeróbki starych okrętów, departament marynarki żąda 27 miljonów doł. kredytu.

Plan ten ma wejść w życie już w połowie b. r. Innymi słowy, „Liga narodów“ swoją drogą, przymierze anglo-franko-amerykańskie swoją drogą, a interes Ameryki, zwłaszcza wobec przymierza angielsko-japońskiego — także swoją drogą!

Właśnie ukończony został w Ameryce cenzus, czyli spis ludności, odbywany co 10 lat. Jeszcze nie ukończono obliczeń, ani nie opublikowano liczby mieszkańców itp., natomiast dowiadujemy się z biur statystycznych podatku dochodowego, że w pierwszym roku wojny przybyło Ameryce 1,476 miljonerów, w drugim roku zaś liczba ich podwoiła się.

Ogółem żeruje w Ameryce około 6,500 miljonerów, z których 300 uważa się za bankierów, 3500 za „kapitalistów“, a reszta za fabrykantów i wytwórców.

Mimo to w Ameryce 6,000,000 dzieci w wieku szkolnym karłowacieje umysłowo i fizycznie — z braku należytego odżywiania się, a szeregi nauczycielstwa ludowego i średniego przerzedzają się coraz przeraźliwiej, bo płacone pensje nie wystarczają na utrzymanie.

Justyn.

Jeszcze w sprawie świadczeń wojennych lekarzy.

W sprawie ogłoszonych wczoraj przez nas uwag, grona lekarzy otrzymujemy garść informacji.

Wina chaotyczności i nieprzestrzegania jakichkolwiek najelementarniejszych zasad sprawiedliwości w powoływaniu lekarzy do świadczeń osobistych leży wyłącznie na Ministerjum Zdrowia. Ono to przesyła listy mających być powołanymi do Departamentu Sanitarnego Ministerjum Wojny, które nadaje już tylko dalszy bieg sprawie. „Brak systemu“ w powoływaniu, na który skarżą się wspomniani lekarze, jest może właśnie „systemem“, stosowanym w tej sprawie przez urzędników Ministerjum Zdrowia, na których nadzwyczajną obfitość niedawno wskazywano z trybuny sejmowej. Skargi więc swoje lekarze winni skierować pod adresem swych kolegów, pracujących w Ministerjum Zdrowia, którego kompetencji chcieliby wszak oddać wszystko, co tylko ma najmniejszą styczność z światem lekarskim, i od nich żądać przestrzegania sprawiedliwości. Inna kwestja, jak tu zachować bezstronność. O tym pomyśleć musi kierownik Ministerjum. Że łatwo byłoby zachować w powoływaniu pewien logiczny porządek, o tem świadczy mobilizacja prawników, którzy potrafią widocznie lepiej powodować się sprawiedliwością; skoro, jak opowiadają, postanowiono przedewszystkiem powołać ludzi młodszych, kawalerów i ludzi bezdzietnych. W ten sposób możnaby i z pośród lekarzy kolejno powoływać i ewentualnie kolejno wysyłać z miejsca stałego zamieszkania: 1) lekarzy młodszych, których, jak twierdzą ich koledzy, sporo jest w Warszawie na stanowiskach lekarzy wojskowych, więziennych (!) kolejowych, miejskich, w Ministerjum i t. p., i których bez jakiejkolwiek szkody łatwo możnaby zastąpić przez lekarzy starszych; 2) kawalerów i panny; 3) lekarzy bezdzietnych i nie mających dzieci na wychowaniu; 4) takich, którzy, jak wspomina owa grupa lekarzy, już dwukrotnie byli na wojnie.

Wszyscy muszą spełniać swój obowiązek, lecz, jak inaczej go będą spełniali, jeśli będą pewni, że niema wśród nich uprzywilejowanych, którzy „dekują się“, siedząc na miejscu i spokojnie prowadząc swoje interesy, gdy inni, mniej doświadczeni i praktyczni, a w pojęciu pozostających „głupi“ pracują. Może to wreszcie otworzy oczy lekarzom na potrzebę zorganizowania się w celu ochrony ich interesów najżywotniejszych, a sądzimy, że i władze byłyby zadowolone, gdyby im tego rodzaju organizacja przyszła z pomocą, wykrywając „dekujących się“ i grożąc moralnie w razie stronniczości w wykonywaniu ustawy.

Krwawe zajścia w Dęblinie.

Dnia 3-go marca pracownicy kolejowi węzła Dęblińskiego zauważyli, że handlarz wieprzami, ładuje słoninę na wóz z zamiarem wywiezienia; wobec braku tłuszczów wóz zatrzymali, a słoninę złożyli do miejscowego sklepu kolejarzy.

Dnia 4 marca r. b. pracownicy wydziału mechanicznego zauważyli pod ścianą budynku kolejowego kosze ze słoniną; ponieważ nikogo przy nich nie było przywieźli ją również do swego sklepu.

O godzinie 3-ej po południu tegoż dnia, pod sklep przyszedł komisarz straży kolejowej, Jankowski z dwoma plutonami strażników i zażądał od prezesa sklepu p. Tarnopolskiego wydania słoniny. Z powodu niewydania klucza od sklepu, Jankowski dobył szabli i dał rozkaz strzelania i bicia, a sam ruszył na garstkę kupujących. Za nim ruszyła i straż kolejowa, strzelając i bijąc kolbami obecnych.

Ofiarami zajścia są następujące osoby:

1) Olek Roman, robotnik Dépot (rozbicie głowy); 2) Ślazak Józef, robotnik drogowy (postrzał w głowę), 3) Józefowicz, uczeń, syn rewidenta (postrzał w nogę); 4) Badel Jan, blacharz (postrzał w ramię nieszkodliwy); 5) Tarnopolski Aleksander, prezes sklepu (pobito kolbami tak silnie, że aż połamano karabin); 6) Kalińska, żona murarza (uderzona szablą); 7) Jakubowski Franciszek, kotlarz (pobity kolbami); 8) Szustkowski Piotr, robotnik składu (pobity kolbami); 9) Jakubowski Stanisław, maszynista (pobity kolbami); 10) Szczepański Stanisław, prezes koła (uderzony kolbą przy drugim rozkazie). Oprócz te-

Od niedzieli—do niedzieli.

„Wszystko stracone, prócz honoru“ — z dumą pisał w liście do matki Franciszek I po klęsce pod Pavią.

Zasię rodzina Romanowów, po tem, jak rewolucja rosyjska pozbawiła ją nietylko głowy, ale także wszelkich zaszczytów, tytułów, rang oraz dóbr ruchomych i nieruchomych, będzie także mogła z dumą rzec: „Wszystko stracone, prócz... ogrodów owocowych przy pałacu Łazienkowskim w Warszawie.

Gdy ucichnie huragan wojenny, gdy czasy się unormują, otworzą się granice i wszyscy wrócą na opuszczone miejsca, niedobitki licznej ongi rodziny Romanowów, pozbawieni dworów i pałaców w Rosji, wrócą do Prywiślinja szlakiem utartym i udeptanym przez ich licznych satrapów, osiądą w ogrodzie owocowym przy Łazienkach i w ciszy i spokoju spożywać będą owoce z drzew, które mądra i usłużna, a przedewszystkiem cudzą własność szanująca, biurokracja polska zwróci prawym właścicielom.

Zaś byli wielcy książęta i byłe wielkie księżne i księżniczki, którym „gościnna“ Polska rychlej przywróci tytuły i zaszczyty, niżeli prawa tym buntownikom i „mjatieżnikom“, co za nią krew przelewali, poznają się na rzeczy i hojną dłonią wynagrodzą dobrowolnych stróży carskich drzew owocowych.

Bo takie przywiązanie, taka wierność musi być przedewszystkiem wynagrodzona.

Bo prawo własności — to święta rzecz.

„Opinja“ wprawdzie zna i uznaje pewne własności, których nie uważa za święte, ale dzieje się to tylko w tych wypadkach, kiedy w grę wchodzą wyższe cele, cele „bogoojczyźniane“.

A zatem z dobrodziejstwa prawa własności nie może korzystać palto ministra rządu ludowego, ani jego zegarek, ani nic co jego, ministra, jest. Z ochrony świętego prawa własności nie korzysta także prywatny list posła socjalistycznego, choćby był pisany do własnej, rodzonej żony.

Nieznajomość tych wyjątków w świętem prawie własności oraz taki właśnie list, który „przypadkowo“ znalazł się w posiadaniu białostockiego „posła“ Dymowskiego spowodowały niebywałą burdę w Sejmie.

Żal było patrzeć się na posłów socjalistycznych, zaciskających pięści i zgrzytających zębami z oburzenia na... język polski, na biedny język polski, nie posiadający w słowniku dosyć mocnego wyrażenia dla napiętnowania chorego na atrofję moralności „posła“. Wszystko, co im wewnętrzne oburzenie wyrzucało przez usta, wydawało im się zbyt bladem, zbyt jałowem, zbyt słabem, zapominając w chaosie, jaki się wytworzył, że stawiając przed każdym epitetem, jakim obdarzali „bohatera chwili“, dodatek „arcy“, byliby o wiele.. bliżsi prawdy.

Żal było spojrzeć na klub Mieszczański, który tak piękny kwiat na swoich grządkach wyhodował.

Żal było także i p. Marszałka, który na pytanie „bohatera“: Czy p. Daszyński ma prawo używać słów „kanalja“ i „złodziej“ — nie może dać ani twierdzącej, ani tymbardziej przeczącej odpowiedzi i jedynie ze względu na powagę Sejmu prosi o nieużywanie podobnych epitetów.

Żal było i samego bohatera „posła“ Dymowskiego, który całą swoją zamaszystość w jednej chwili stracił i którego miejsce, zamiast w Sejmie, powinno być w instytucie w Studzieńcu. Najwięcej żalu zaś budził poseł lubelski, tow. Tadeusz Dymowski, który ma nieszczęście nosić to samo, co „bohater“ nazwisko.

Doprawdy, dobrze uczynił Sejm, uchwalając przed kilkoma miesiącami ustawę o zmianie nazwiska. Szanowny poseł lubelski powinien skwapliwie z ustawy tej skorzystać, albo też drogą anonsów w gazetach postąpić tak, jak to uczynił pewien kupiec warszawski.

Kiedy książę Karol Fryderyk duński powołany został na tron Norwegji, i objąwszy rządy, przybrał imię Hakona VII, w jednem z pism pojawiło się następujące ogłoszenie:

„Niniejszym podaję do wiadomości Szanownej Klijenteli, iż egzystująca od lat 18 firma moja z królem norweskim Hakonem VII nie ma nic wspólnego. Z poważaniem H. A. Kon, hurtowy i detaliczny skład przyborów krawieckich“.

Tak postąpił mądry i przewidujący kupiec, dbały o swe nazwisko, o firmę swą.

Bo firma to także swego rodzaju święta rzecz i kupiec dbający o swą firmę i o dobrą markę w świecie handlowym, gdy raz sparzy się na pewnej tranzakcji, drugi raz tego samego interesu nie tknie się. Dlatego kiepskim i nieprzewidującym kupcem jest nasz rząd, który raz sparzywszy się na militaryzacji elektrowni, spróbował znowu zmilitaryzować koleji. No i w rezultacie mamy strajk kolejowy.

Na nieszczęście drużyny ratownicze nie będą mogły zastąpić kolejarzy, gdyż ćwiczą się w pisaniu recenzji teatralnych dla „Gazety Warszawskiej“, naczelnego organu endecji, którego krytyk i recenzent p. Pieńkowski zacznie niebawem korzystać z siedmiodniowego odpoczynku przymusowego, jako ofiara... wolności słowa.

Sprawa wytoczona przez dyr. Szyfmana i kierownika literackiego p. Leona Schillera p. Pieńkowskiemu, który „partoli“ krytyki i recenzje dla „Gazety Warszawskiej“ była drugą sensacją stolicy w ubiegłym tygodniu.

Powiadają, że kiedy oskarżony spostrzegł pomiędzy świadkami, zeznającymi przeciwko niemu, p. W. Rabskiego, chciał zawołać: I ty Brutusie, przeciwko mnie. W porę wszakże ugryzł się w język, gdyż przypomniałby sądowi Juljusza Cezara, znakomicie wystawionego przez Teatr Polski.

Roman Boski.

go było wielu innych, których nazwisk nie wymieniamy.

Na odgłos strzałów i sygnalizowania parowozów, zbiegło się około 500 pracowników z dziećmi i żonami. Jankowski rozkazał przynieść szeregowcowi Kowalczykowi łom żelazny i rozłamano dwoje drzwi w Stowarzyszeniu, poczem wyniesiono kosze ze słoniną na furmankę przez straż i chciano odjeżdżać.

Pracownicy stanowczo zaprotestowali, mówiąc że słoniny nie oddadzą, na co Jankowski nie dając rozkazu rozejścia się zebranym, rozkazał powtórnie strzelać. Gdy straż kolejowa już wymierzyła lufy do zebranych, dzięki taktownej i energicznej postawie komendanta st. Dęblin, por. dr. Fasta i obecnych kilku oficerów rozkaz został odwołany, a pracownicy kolejowi słoninę z fury zabrali z powrotem do sklepu.

Pod wrażeniem przelanej krwi zdenerwowani pracownicy zatrzymali ruch kolejowy, stawiając jako żądanie natychmiastowe aresztowanie Jankowskiego, oddanie go pod sąd i wyjaśnienia przyczyny krwawego gwałtu. Na interwencję miarodajnych czynników st. Dęblin przyjechał specjalny pociąg z Radomia z wiceprezesem p. Krzyszkowskim na czele i por. z O. K. T. W. i p. dr. Hennerem.

Po wysłuchaniu przedstawicieli i zgromadzonych, obecnych przy zajściu oficerów, żądaniom pracowników zadośćuczyniono. Jankowskiego aresztowano, poczem po przemówieniach postanowiono o godz. 11-tej ruch podjąć.

Zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję i proszą wszystkie Koła o poparcie.

Surowego i przykładnego ukarania Jankowskiego z opublikowaniem tej sprawy i wymierzonej kary w pismach. Natychmiastowego usunięcia funkcjonarjuszy straży kolejow. i oddania ich pod sąd za okropne znęcanie się przy zajściu nad pracownikami. Wobec tego, że straż nie przynosi kolenictwu żadnej korzyści, a nawet jest ciężarem i utrzymywana jest wyłącznie dla spraw politycznych i przeciw pracownikom kolejowym, żądamy natychmiast usunięcia takowych, zamieniając ją wojskiem.

Z prowincji.

Radom.

W dniu 7 marca r. b. w wielkiej sali „Domu Ludowego“ odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał tow. pos. Barlicki.

Zebranie zagaił tow. dr. Foryś, prezydent miasta Radomia i zaproponował na przewodniczącego tow. Grzeczrowskiego. Tow. Barlicki w dwugodzinnem przemówieniu wykazał konieczność zawarcia pokoju, którego tak pragną rzesze pracującego ludu. Po wysłuchaniu przemówienia, zebrani w liczbie przeszło 2000 przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję:

Wojna Polski z Rosją sowiecką już dawno straciła charakter obronny, pochłaniając tysiączne ofiary w ludziach i olbrzymie środki materjalne, uniemożliwia uruchomienie warsztatu pracy, przemysłu i rolnictwa, nieustannie pogarsza stan aprowizacyjny kraju, sprzyja rozwojowi paskarstwa i doprowadza cały naród do granic ostatecznego wyczerpania.

Pokojowa nota Rządu sowieckiego z dnia 29 stycznia r. b. jest dostateczną podstawą do rozpoczęcia natychmiastowego z nim rokowań pokojowych. Za nadmierne zwlekanie z odpowiedzią, w której powinien być oznaczony ściśle czas, miejsce i zasady rokowań, zgromadzeni czynią odpowiedzialnym Rząd Polski, jak również potępiają tajność posiedzeń w tej sprawie komisji do spraw zagranicznych, tajność, która zasadniczo przeczy charakterowi demokratycznej Republiki Polskiej. Wobec tego zgromadzeni wiecownicy gotowi w każdej chwili do czynnego poparcia usiłowań pokojowych wzywają Związek Polskich Posłów Socjalistycznych, aby najenergiczniej zmuszał Rząd do dania rychlej odpowiedzi na notę z dnia 29 stycznia, aby domagał się zupełnej jawności rokowań pokojowych. Zgromadzeni domagają się pokoju z Rosją sowiecką, opartego nie na gwałcie i przemocy, lecz na wzajemnem porozumieniu się w myśl naczelnej zasady nieskrępowanego prawa ludów do stanowienia o sobie i o własnym losie“.

Wieczorem tegoż dnia odbył się „Wieczór proletarjacki“, na którym tow. Barlicki w pięknem przemówieniu skreślił historję sztuki, oraz jej potrzeby w stosunku do różnych grup społecznych. Po przemówieniu robotnicy radomscy wysłuchali pięknych monologów, deklamacji i pieśni, nagradzając wykonawców rzęsistemi oklaskami.

Zaznaczyć należy, że proletarjat m. Radomia nietylko w sprawach materjalnych jest zajęty, lecz i nad duchową stroną pracuje. Ostatnio rozpoczęliśmy budowę sceny ludowej, którą choć z trudnością lecz mamy prawie na ukończeniu. Wielkie zasługi położył tu niewyczerpanej energji i siły woli tow. Szpakowski, który z groszy zdołał zbudować dzieło o kilkadziesięciotysięcznej wartości.

Radomianin.

Włocławek.

(Korespondencja własna).

Dawno już nie umieszczaliśmy korespondencji z Włocławka w naszym „Robotniku“, a to z powodu tego, że czasu nie mieliśmy i że nie było wydarzeń, mogących szerszy ogół zainteresować. Obecnie mieliśmy kilka wypadków większej doniosłości.

Przedewszystkiem Komisja Cennikowa, złożona z przedstawicieli miljonowych klasowych Zw. zawod. i Rady Del. Rob., przeprowadziła cennik, który wszedł w życie od 19 stycznia, a który podnosi zarobki robotników niewykwalifikowanych do 30 marek dziennie (minimum płacy we wszystkich fabrykach i na robotach publicznych), robotników wykwalifikowanych o 65%, czyli do 40—45 mk. dziennie. Ponadto fabrykanci zobowiązali się zorganizować od dn. 15 marca aprowidowanie robotników w artykuły pierwszej potrzeby po cenach przystępniejszych i stałych. Obecnie czekamy, czy przyrzeczenie ze strony fabrykantów dotrzymane będzie, bo w takim razie cała umowa stałaby się nieważną.

W styczniu Minist. robót publicznych (Min. bezrobocia publicznego) zawiesiło dalszą budowę portu we Włocławku i zwolniło z górą 500 ludzi. Przerwanie robót nastąpiło skutkiem zalewu wodą. Kiedy bowiem we właściwym czasie zarówno robotnicy, jak i miejscowo kierownictwo budowy portu domagało się zwiększenia kredytów i rozszerzenia pracy celem budowy wałów ochronnych, Ministerjum odpowiedziało zmniejszeniem kredytów i usunięciem części robotników. W ten sposób uniemożliwiono wybudowanie tam i zmarnowano z górą 3 miljony mk., jakie już wydatkowano na roboty portowe. Trzeba zaznaczyć, że budowa portu we Włocławku jest konieczna ze względu przedewszystkiem na ożywiony ruch handlowy i przemysłowy we Włocławku i okolicy.

Pomimo usilnych starań i zabiegów, zarówno robotników, jak i zarządu miasta, w którym tow. nasi mają poważny wpływ, nie udało się skłonić Ministerjum do uruchomienia innych robót. Rada Miejska, na wniosek naszych towarzyszy, zagroziła ustąpieniem.

Zachęceni przykładem rządu, nasi biedni fabrykanci skwapliwie korzystają z nauki, jaką im daje Min. Robót publ. i masowo wymawiają robotnikom pracę w celu likwidowania przedsiębiorstw. Na pasku więcej można zarobić. I tak p. M. Bojańczyk, pomimo, że posiada czynną dotychczas jedyną cegielnię na Włocławek i okolicę, likwiduje swoje przedsiębiorstwo, usuwając robotników, a właściwie sprzedając robotników wraz z resztą pozostałej cegły. Urządza się w ten sposób, że nie sprzedaje nikomu większej ilości cegły, jeżeli ten od niego robotników nie zabierze. To samo tyczy się fabr. cykorji Ferd. Bohma, której właściciel, p. Ejchenwald ma pieniądze na karty i osobiste przyjemności, ale niema na kupno korzeni i fabryka stoi. Inne fabryki, jak fajansu, fornierów, nie mają znów węgla, jak twierdzą ich właściciele.

Nędza robotnikowi coraz bardziej zagląda w oczy i rad nie rad, musiał iść 2 marca i manifestować, dopominać się pracy, chleba i zakończenia wojny. To też zebrał się tłum około 4 tysięcy osób pod starostwo, gdzie delegaci obszernie przedstawili bolączki głodnego proletarjatu. Ale co to pomoże. Tylko potężna organizacja robotnicza i świadomość ogółu robotników położy temu kres. Miejscowa kołtunerja, której wyrazem jest „Słowo Kujawskie“, aż wyła z wściekłości i nawoływała swoich zwolenników do wyrzucenia naszych towarzyszy z Magistratu, bo jak oni śmieli pójść i dopominać się o pracę, o chleb, o zakończenie wojny?! P. pułkownik Gromczyński, który tego tytułu dosłużył się w carskiej armji, agitował rekrutów na komisji poborowej do wyrzucenia naszych towarzyszy z Magistratu, nazywał ich bolszewikami i kazał rekrutom 5 lat wojować, bo tak być musi (wojowniczy— ale dlaczego on na front nie idzie, he?). Pewno z Mikołajem II, albo z Kołczakiem i Denikinem (ci ostatni, to starzy znajomi z moskiewskiej armji) nie chciałby wojować.

A pasek kwitnie. Patrjotyczni paskarze nasi, biedni ziemianie, żądają od 800 do 1000 marek za korzec pszenicy, a za żyto 400, 500, 600, jak się da. Pan starosta ich oszczędza, pomimo uchwalonego sekwestru, miastu grozi głód, bo chleba już niema.

I.

Na Chełmszczyźnie.

(Korespondencja własna).

Ludność zamieszkała na Chełmszczyźnie przeżywa bardzo trudne chwile. Dzieje się to z powodu wygnania tej ludności przez rząd carski do Rosji. Obecnie większa część wygnańców powróciła do swych ojczystych zagonów i chce się wziąć do pracy rolnej. Nie mając środków, udali się do władz miejscowych, aby otrzymać pomoc w postaci nasion i narzędzi rolniczych.

Lecz władze miejscowe nie mogą w tej sprawie im pomóc bo w całym okręgu brak narzędzi i nasion do zasiewu. Mamy nadzieję, że Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych przyłoży starań do tego, ażeby dopomóc tej ludności i w ten sposób przynieść korzyść nietylko poszkodowanym, ale i całemu państwu.

Biała (Małopolska).

(Korespondencja własna).

W niedzielę 29 lutego r. b. odbyła się w Białej w sali Sokoła konferencja powiatowa P. P. S. Konferencji przewodniczył tow. Czader. Delegatów przybyło 35. Tow. Pająk zdał sprawozdanie z działalności Sekretarjatu, według którego w roku ubiegłym odbyło się ogółem 86 zgromadzeń publicznych, 4 demonstracje uliczne, 3 zgromadzenia poselskie, 3 konferencje powiatowe i 25 posiedzeń komitetu miejscowego.

Liczba zorganizowanych towarzyszy politycznie wynosi w powiecie bialskim około 1.500. Radnych socjalistycznych przeprowadzono przy ostatnich wyborach do gmin 82. Stan organizacji zawodowych przedstawia się następująco: Związek tkaczy około 4.000 członków, Związek metalowy około 3,000 członków, Związek murarzy około 1,000 czł., Związek robotników drzewnych około 1.000 czł., Związek robotników rolnych 954 czł., krawców i szewców 600. Innych zawodów 400.

Kolejno przemawiali tow. tow.: dr. Gross, Wippel i Linert. Przyjęto następującą rezolucję:

„Powiatowa konferencja P. P. S. solidaryzuje się z proletarjatem całej Polski, oraz z uchwałą Rady Naczelnej P. P. S. i oświadcza, że w interesie całego narodu polskiego leży, ażeby rząd natychmiast przystąpił do rokowań i zakończenia wojny z Rosją.

W tym celu powiatowa konferencja poleca Sekretarjatowi P. P. S. zwołanie wiecu w Białej z porządkiem dziennym: pokój „czy wojna. W sprawie śląskiej konferencja solidaryzuje się z proletarjatem polskim na Śląsku, przyłącza się do ogólnego protestu przeciw gwałtom czeskim i jednostronnemu traktowaniu sprawy plebiscytu przez Komisję międzysojuszniczą“.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego komitetu. Wybrani jednomyślnie zostali towarzysze: dr. Gross, Pająk Antoni, Czader Józef, Góralik Ferdynand, Perchał Stanisław, Wanat Franciszek, Mendrak Filip, Klisz, Olma Jan, Trybała Edward i Wippel Józef.

Konferencję zamknął tow. Pająk okrzykiem: „Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna“.

Kronika polityczna.

Wczoraj odbyło się posiedzenie C. K. W., na którem rozważano sprawę rokowań pokojowych i ewentualnego udziału w nich przedstawiciela Związku polskich posłów socjalistycznych.

* * *

Wczoraj po posiedzeniu sejmowem odbyło się plenarne posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, z powodu strajku kolejarzy. Klub ogłosił się w permanencji na czas strajku.

* * *

Dowiadujemy się, że rokowania pokojowe prowadzić będzie minister Patek. Na czele delegacji wojskowej, która weźmie udział w rokowaniach, stać będzie gen. Sosnkowski. Naczelnik państwa przebywać będzie podczas rokowań w jednem z miast białoruskich. Rokowania mają być prowadzone w szybkiem tempie, tak, by skończyły się w ciągu dwóch tygodni. Oficjalnych zaproszeń do posłów, którzy mają brać udział w rokowaniach, jeszcze nie wystosowano.

* * *

Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na tajemnicze podróże członków i kurjerów różnych „misji“ reakcjonistów rosyjskich, stacjonowanych w Warszawie, a podobno i akredytowanych przez Rząd polski.

Pisaliśmy o podróżach do Berlina. Obecnie należy z kolei pisać i o innych celach podróży reakcjonistów rosyjskich, tymbardziej, że po nieudałym przewrocie Kappa i po spaleniu na panewce nadziei, jakie z tym przewrotem łączyli reakcjoniści rosyjscy, Berlin stracił przynajmniej chwilowo na aktualności.

Otóż obecnie daje się zauważyć wzmożony ruch kurjerów rosyjskich również w kierunku Sofji, stolicy Bobrińskich, a przedewszystkiem w kierunku Pragi. Jeśli weźmiemy pod uwagę okoliczność, że Czesi chcąc realizować „czeski korytarz“ do Rosji, popierają b. wydajnie reakcjonistów rosyjskich, szczególnie w ich tendencjach antypolskich — to dla nikogo nie będzie dziwną nasza ciekawość, jeśli otwarcie zapytamy p. pułkownika Dilla z misji rosyjskiej w Warszawie w jakim charakterze i z jakiemi sprawami jeździł do Pragi i przez Pragę?

* * *

Wydział Prasowy Ekspozytury Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich podaje do wiadomości, co następuje:

Na 106 posiedzeniu Sejmu, w dniu 19 grudnia 1919 r. zapadła na wniosek posła ks. Lutosławskiego uchwała, wzywająca ministra Skarbu, aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie rachunkowe z sum wypłaconych na cele Zarządu Cywilnego Z. Wsch.“

19 marca 1920 roku Szef Sekcji Skarbowej Komisarjatu Gen. Z. W. w Wilnie złożył na ręce przedstawiciela Kom. Gen. w Warszawie dla przedstawienia Ministrowi Skarbu bilans ogólny Zarządu Cywilnego Z. W. za rok 1919. Sprawozdanie to obejmuje 23 zeszyty i kilka dodatkowych tablic. Bilans sprawozdawczy złożony został ministrowi Skarbu.

W ten sposób, pokonawszy nadzwyczajne trudności, wśród których niedomagania komunikacyjne i brak poczty szczególniej dawały się odczuwać, Zarząd Cywilny złożył sprawozdawczy dowód stanu organizacji skarbowej i rachunkowej na obszarze Ziem Wschodnich. Jednocześnie w piśmie swem do prezydenta ministrów, donoszącem o fakcie złożenia ministrowi Skarbu bilansu za rok 1919, przedstawiciel Kom. Generalnego prosił o wywarcie wpływu na rychlejsze zorganizowanie na

Ziemiach Wschodnich najwyższej Kontroli Państwowej.

* * *

Łotewski minister spr. zagr. Meirowicz oświadczył na konferencji prasy w sprawie sojuszu państw baltyckich, co następuje: Sojusznicy pragną zgrupowania się państw buforowych. Anglja i Włochy pragną zbliżenia się Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy. Francja i Ameryka pragnęłyby widzieć pomiędzy Rosją i Niemcami grupę: Łotwa, Polska, Rumunja. Sojusznicy naogół przywiązują wielką wagę do roli Polski i Łotwy w sojuszu przeciwko tendencjom Rosji i Niemiec. Łotwa nie może się bezwzględnie przyłączyć do jednej z tych grup. Najbardziej pożądany byłby związek państw od Finlandji do Ukrainy. (PAT).

* * *

Łotwa uznała de facto niepodległość rzeczpospolitej ukraińskiej i dyrektorjat Petlury za jej rząd tymczasowy. (PAT).

„Światło".

Zeszyt 6-ty „Światła" świadczy o ciągłem doskonaleniu się i stałym rozwoju tego znakomicie redagowanego, tygodnika.

Na bogatą i urozmaiconą treść zeszytu składają się następujące utwory:

1) Andrzej Strug. Wyspa zapomnienia. 2) Poezje: Andrzej Chmurny. Przed hutą. Z. K. Brama Krakowska w Lublinie, Japonja. 3) O sztuce ludowej. 4) Jan R. Grafika Włodzimierza Koniecznego. 5) Rajmund Kucharski. Pokłosie polityczne. 6) Militaryzacja. 7) Z niedawnej przeszłości. 8) B. K. Polska szkoła świecka w Nowym Jorku. 9) Andrzej Radek. Franciszka Ryczkowa-Stryjenka. (Wspomnienie pośmiertne). 10) Halina Wilczyńska. Z teatrów. 11) Notatki. 12) Humor i satyra. Reprodukcje artystyczne: Włodzimierz Konieczny: Portret własny, Zmierzch, Chłopiec, Dziewczynka, Konne Katyrbońce, Niektórzy z Katyrbońców. Fotografje, objaśnienia.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 27 marca.

Komunikat sztabu generalnego W. P. donosi z dnia 27 marca:

Piechota bolszewicka wspomagana artylerją zaatakowała wczoraj znowu nasze pozycje na Polesiu przy torze kolejowym Homel — Kalenkowicze uderzając na wieś Nachów z jednoczesnem podjęciem akcji zaczepnej w kierunku południowego dla zagrożenia prawej naszej flance. Wykonana była również demonstracja rzeczną flotyllą na Prypeci. Atak główny odparliśmy przy współudziale pociągów pancernych. Na odcinku południowym, uprzedzając natarcie nieprzyjacielskie oddziały nasze wypadem zaskoczyły baony bolszewickie, szykujące się do uderzenia i rozbiły je w Nalewsku, biorąc kilkudziesięciu jeńców, 10 karabinów maszynowych i kilka wozów amunicji.

Na Wołyniu walki naszych grup wypadowych broniących na przedpolu Olewska dostępu do naszych stanowisk. Na linji Słuczy ogień działowy. Na Podolu został zniweczone ponowne próby bolszewickie wyparcia nas za linję rzeki Kalusika, dopływu Dniestru.

Na przedpolu Deraźni w wypadach wzdłuż linji kolejowej Proskurów — Żmerynka oddziały nasze rozbiły kolejno w paru wsiach grupujący się 400 pułk bolszewicki, biorąc jeńców i zdobycz wojenną. Daje się zauważyć osłabienie siły ataków bolszewickich, prowadzonych w ciągu 8 dni na 600 milometrowej rozciągłości frontu.

I. Zast. szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński pułk. szt. gen.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 26 marca.

(P. A. T.). Na Śląsku panuje obecnie pozorny spokój. Tem niemniej Czesi pod wszelkimi pozorami ściągają na Śląsk zdemobilizowanych legjonarzy, którzy w nocy wyprawiają się na zbójeckie wycieczki. Rugi robotników polskich trwają bezustanku. Polakom na obszarze czeskim w powiatach karwińskim i polsko - ostrawskim zatrzymuje się i odmawia aprowizacji. Górników polskich, pozostałych w zachodniej części Śląska, Czesi starają się zmusić do opuszczonych organizacji polskich i wstąpienia do czeskich. Cieszyn i okolica Cieszyna roi się od szpiegów czeskich.

W Gdańsku.

Gdańsk, 27 marca.

(P. A. T.). Wczoraj odbyły się tu zapowiadane demonstracje socjalistów niezawisłych i komunistów. Przemawiało kilku mówców, którzy przedstawili zebranym cele i program partji. Mówcy występowali przeciw gdańskiej Radzie stanu, do której należą najbardziej reakcyjne żywioły. Żądano rozwiązania i usunięcia Sicherheitswehru, zaopatrzonego we wszystkie mordercze przyrządy wojenne, a utworzonego z myślą o zwalczaniu robotników i Polaków. Dalej zaprotestowano przeciwko zakazowi strajkowania, wydanemu przez Towera. Jeżeli żądania robotników nie będą uwzględnione — ogłoszony zostanie strajk generalny. Po wiecu odbył się pochód przez miasto. Gdy demonstranci przechodzili koło generalnej komendantury, która jest obecnie siedzibą dowódcy wojsk okupacyjnych—gen. Haking'a, wznoszono okrzyki: Precz z Towerem! i t. p.

Gdańsk, 27 marca.

(P. A. T.). Sir Reginald Tower otrzymał od podsekretarza Ligi Narodów telegram, zawiadamiający, że Liga Narodów wyznaczyła dzień 16 marca r. b., jako dzień wyborów do konstytucyjnego zgromadzenia przyszłego wolnego miasta Gdańska. Ustawa wyborcza do tego zgromadzenia poddana będzie pod obrady Ligi Nrodów na najbliższem posiedzeniu, które odbędzie się w Rzymie prawdopodobnie w połowie kwietnia. Tower zgodził się już jednakowóż aby przygotowania do wyborów mogły być natychmiast podjęte i to na podstawach, przygotowanych przez Komitet konstytucyjny ordynacji wyborczej. Kierownikiem wyborczym mianowany został starszy burmistrz Sahm.

Kurs marki polskiej.

Bytom, 27 marca.

(P A. T.). Od kilku dni poszła na Górnym Śląsku marka polska w górę. Banki nie chcą jej sprzedawać, kupują natomiast każdą ilość. Jest to skutek wypadków w Niemczech, skąd przywóz towarów został bardzo ograniczony. Śląsk zdany będzie na import z Polski. Z pogranicza czeskiego donoszą, iż w Czechach jest silny popyt na marki polskie.

Mowa Barthou.

Paryż, 26 marca.

(P. A. T.). (Havas). Na posiedzeniu Izby deputowanych w dyskusji nad polityką zagraniczną wystąpił Barthou z gwałtownemi zarzutami przeciwko Lloyd George'owi z powodu jego chwiejnego stanowiska wobec Niemiec. Podczas wyborów — mówił Barthou — był Lloyd George za polityką energiczną, a teraz stara się uprawiać wobec Niemiec politykę koncesji, z której pragnie korzystać podczas, gdy Francja staje się celem przekleństw i przedmiotem uczuć zemsty. Barthou oświadczył dalej, że Niemcy ociągają się z wypełnieniem najważniejszych postanowień traktatu pokojowego. Francja jest dość silna, aby nie zcierpieć ani niesprawiedliwości, ani też ataków na jej godność. Dalej wyraził Barthou ubolewanie z tego powodu, że senat amerykański dotychczas nie ratyfikował traktatu pokojowego, a w końcu uskarżał się, że Anglicy i Amerykanie pragną dokonać rewizji traktatu pokojowego z Niemcami kosztem Francji. Mówca wyraził uznanie dla Milleranda, ponieważ Millerand pilnie śledzi te fakty, o których mówił Barthou, i broni interesów Francji.

Przechodząc do kwestji rosyjskiej, powiedział Barthou: Ulegliśmy w tej sprawie złudzeniu — w szczególności co do polityki wobec Kołczaka. Narodowości wchodzące poprzednio w skład państwa rosyjskiego nawiązują stosunki z Rosją sowietów i doznają przytem zachęty ze strony Anglji i Włoch. Musimy przezwyciężyć nasze przesądy i baczyć, abyśmy nie przystąpili zapóźno do zabezpieczenia naszych interesów.

Wiedeń, 27 marca.

PAT. N. Fr. Presse podaje z Paryża: W kołach poselskich oświadczają, że stanowisko Barthou, jako przewodniczącego komisji zagranicznej, zostało silnie zachwiane z powodu jego ostatniej mowy.

Dalej donosi „N. Fr. Presse" z Londynu, że prasa angielska jest bardzo wzburzona z powodu mowy Barthou. „Times" podnosi, że jednomyślność między Francją i Anglją jest najpewniejszą podstawą pokoju wszechświatowego.

Lloyd George o sytuacji politycznej.

Wiedeń, 27 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z L ondynu: Asquith rozpoczął w Izbie Gmin rozprawy nad ogólną sytuacją w Europie. Prosił on rząd o wyjaśnienia co do położenia w Niemczech, a następnie poruszył sprawę ciężkiego położenia Austrji. Lloyd George odpowiadał obszernie: Oświadczył on, że szczęściem jest — i to nietylko dla Niemiec — iż zamach monarchistyczny się nie udał. Następnie zajmował się Lloyd George sytuacją Europy Środkowej i oświadczył, że Niemcy kilkakrotnie otrzymywali kredyty, wszystko to jednak jest bezcelowe, dopóki w tym kraju nie zapanuje ład, porządek i spokój. Dalej wskazał Lloyd George, że niema wcale powodu do żądania rewizji traktatu pokojowego. Według traktatu wersalskiego, Niemcy mogą same ustalić wysokość wyrządzonych szkód i sumę odszkodowań — atoli Niemcy dotychczas tego nie uczyniły. Interesy wszystkich państw wymagają, aby przemysł niemiecki był znowu odbudowany. Ani Belgja, ani Francja nie będą się sprzeciwiały rozumnym propozycjom w tej sprawie. Muszą być jednak dostarczone jakieś dowody, że Niemcy mają szczery zamiar spełnienia swych zobowiązań.

Koniec strajku.

Wiedeń, 27 marca.

(P. A. T.) (Radjotel.). Z Londynu donoszą, że strajk kolejarzy w Lancashire i Yorkshire został ukończony.

O ewakuację Syrji i Egiptu.

Paryż, 27 marca.

(P. A. T.). Z Beirutu donoszą, że Emir Pasza zwrócił się do Francuzów z żądaniem opuszczenia Syrji do dn. 6 kwietnia. Równocześnie Arabowie zażądali wycofania wojsk angielskich z Egiptu.

Sytuacja w Niemczech.

Lyon, 25 marca.

(P. A. T.). Radjo warsz. „New York Herald" donosi, iż sprzymierzeni postanowili upoważnić oddziały wojsk rządowych niemieckich do wkroczenia do zagłębia rzeki Ruhr, w celu usunięcia armji spartakowców. Sprzymierzeni zażądają zapewne, aby rząd niemiecki zobowiązał się do ewakuowania swych wojsk z zagłębia z chwilą przywrócenia pokoju. Przypuszczać można, iż w tej sprawie nie doszło do porozumienia zupełnego. Francja pojmuje całą doniosłość stworzenia precedensu, oraz przewiduje konieczność zarządzenia wszelkich środków niezbędnych, aby przeszkodzić oddziałom niemieckim, o ile będą one upoważnione do działania w zagłębiu, pozostaniu tam na stałe. W sprawie tej Millerand złożył pewne propozycje, dotyczące sposobu działania, oraz utrzymania w całości zasady, że okupacja będzie miała jedynie charakter tymczasowy, oraz że warunki traktatu pokojowego będą zachowane i wykonane.

Paryż, 26 marca.

(P. A. T.). Radjo st. pozn. Dzienniki donoszą, że wymiana zdań między mocarstwami koalicji w sprawie wysłania wojsk niemieckich do zagłębia Ruhr doprowadziła do pomyślnego wyniku. Wobec zarządzenia Niemiec, aby znajdujące się obecnie w Zagłębiu Ruhr wojska niemieckie, w sile 40.000 ludzi, wzmocnione zostały przez dalsze 60.000 Millerand postawił wniosek, domagający się tytułem gwarancji zajęcia przez wojska koalicyjne Frankfurtu nad Menem na czas pobytu wojsk niemieckich w strefie neutralnej. Rząd angielski zdecydował podobno, że wzmocnienie wojsk niemieckich w strefie neutralnej jest nadmierne, a nawet szkodliwe dla układów, prowadzonych przez rząd berliński z komunistami zagłębia Ruhr. Zjawienie się tam nowych wojsk może tylko jeszcze bardziej zaostrzyć konflikt i bynajmniej nie wpłynie uspokajająco.

Norddeich, 27 marca.

(P. A. T.). Radjo st. pozn. W Berlinie panuje spokój. Robotnicy wszelkich kategorji podjęli pracę nanowo. Na prowincji, za wyjątkiem Turyngji i Zagłębia Ruhr, sytuacja znacznie się poprawiła i wyjaśniła. W Zagłębiu Ruhr, pominąwszy miasta Wesel, gdzie trwają jeszcze walki, panuje spokój. Mimo to położenie jest nadzwyczajnie groźne z powodu braków aprowizacyji. Układy z komunistycznemi organizacjami robotniczemi trwają w dalszym ciągu. Odtransportowywanie wojsk, które brały udział w zamachu obozu w Doeberitz pod Berlinem, jest prawie na ukończeniu.

Berlin, 27 marca.

(P. A. T.). „Berliner Tageblat" donosi, że wczoraj pp. również i gabinet pruski podał się w całym swoim składzie do dymisji. Utworzenie nowego gabinetu powierzono socjaliście Graefowi.

Norddeich, 27 marca.

(P. A. T.). Radjo st. pozn. Posiedzenie zgromadzenia narodowego odroczone zostało do chwili utworzenia nowego gabinetu.

Wiedeń, 27 marca.

(P. A. T.) Wied. biuro kor. donosi z Berlina: Według informacji kół parlamentarnych, w ciągu dnia wczorajszego odbywały się nowe bezskuteczne próby utworzenia gabinetu. W naradach w tej sprawie brali między innymi udział: socjalista Müller i przywódca związków zawodowych Legien. Sytuacja dotychczas jeszcze zupełnie niewyjaśniona.

Wiedeń, 27 marca.

(P. A. T.). (Radjo). Dzienniki berlińskie przypisują przyczynę ustąpienia rządu Rzeszy temu, że demokraci postawili przy swojem oświadczeniu i solidaryzują się z Schifferem. Kanclerz Rzeszy złożył następnie do dyspozycji prezydenta Rzeszy portfel i wywołał w ten sposób ustąpienie całego gabinetu. Misje utworzenia nowego gabinetu powierzono następnie oficjalnie ministrowi spraw zagranicznych Müllerowi. Po pierwszych rokowaniach

frakcjami misja Müllera została cofnięta, potem przywódcy partji demokratycznej i centrum zostali zawezwani do Eberta na konferencję.

Wiedeń, 27 marca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Berlina donoszą: Wieczorem: W kołach parlamentarnych obstają przy tem, by Müller był kanclerzem państwa. Na liście domniemanych ministrów wymieniają jako ministra sprawiedliwości demokratę Haasa, ministra spraw zagranicznych Landsberga, ministra obrony państwowej Gesslera, ministra finansów Cuno, ministra skarbu centrowca Witha Koch-Giesberts i David zatrzymałoby swoje portfele.

Wiedeń, 27 marca.

(P. A. T.). (Radjotel.). Z Berlina donoszą, że wczorajsze, do późnej nocy trwające układy między trzema partjami większości posunęły się tak daleko, że można się liczyć z utworzeniem nowego koalicyjnego gabinetu już w dniu dzisiejszym. Według zgodnych doniesień dzienników, gabinet będzie miał skład następujący: kanclerz Rzeszy — Müller, sprawy zagraniczne — socjalny demokrata Landsberg, albo demokrata — Bernsdorff, finanse — Cuno (centrum), skarb — Wirth, sprawiedliwość — demokrata Haas, rolnictwo — socjalny demokrata — Schmidt koleje — Bell (centrum), poczta — Giesberts, ministerjum bez teki — socjalny demokrata David.

W sprawie składek partyjnych.

Byłoby bardzo pożądanym, żeby tow. na zebraniach organizacyjnych poruszyli sprawę składek partyjnych i nie czekając rozstrzygnięcia tej sprawy na Zjeździe partyjnym, już teraz dla dobra organizacji lokalnych, jak i ogólnej, sami po wzajemnem porozumieniu się podnieśli podatek partyjny. W całym szeregu okręgów tow. już opłacają po 2 marki miesięcznie, np. we włocławskim okręgu, proponowali podnieść do 5-iu marek miesięcznie, ale zdecydowali na konferencji okręgowej płacić po 2 marki obowiązkowo, a wyższa składka jest dobrowolna.

Towarzysze! weźcie się energicznie za zbieranie pieniędzy i wpłacania regularnie miesięcznych składek członkowskich, bo w najbliższych tygodniach będziecie mieli wydatki na wysyłanie swych delegatów najpierw na przedzjazdowe konferencje okręgowe a potym na ogólny Zjazd partyjny. Pamiętajcie również o tym, towarzysze, że tak na konferencje, jak i na Zjazd będą mieli prawo wybierać i być wybranymi tylko ci towarzysze, którzy opłacają regularnie składki członkowskie. Im więcej będzie tow. płacących miesięczne składki członkowskie, t. j. poczuwających się do obowiązków partyjnych, tym energiczniej pójdzie robota organizacyjna i liczniejszy będzie przyszły Zjazd partyjny.

Mikołaj.

Z życia partji.

W sprawie święta majowego.

Okólnik Nr. 2.

Przypominamy organizacjom partyjnym, klubom robotniczym i komisjom oświatowym, żed zień 1 Maja winien być imponującą manifestacją robotniczą, a zarazem w dniu tym należy urządzać uroczyste wieczornice, świadczące, że lud roboczy dąży świadomie do Piękna i Kultury.

Przykładowo podajemy projekt programu wieczoru. Organizacje, posiadające własną tradycję w tym względzie, nie są, naturalnie, obowiązane do naśladowania tego wzoru, kierować się jedynie winny tem, że charakter wieczoru odpowiadać ma uroczystości święta majowego, święta wyzwolenia ludu.

Projekt programu:

Część I. 1. Chór. Marsz Majowy: „W zieloność i kwiaty wiosenne odziany".

2. Przemówienie.

3. Deklamacja: Wojnarowska: „Pierwszy Maj". Sabowski: „Z krwawych dni". Kasprowicz: „Trzeba nam wiary".

4. Orkiestra.

5. Chór: 1. „Pieśń pracy. 2. „Pieśń wolnego ducha" („Szalejcie tyrani").

Część II. 1. Deklamacja: Herwegh: „Do robotników" Hoplita: „Młode sępy". Markowska: „Czuwaj, drużyno".

2. Obrazek sceniczny.

3. Chór: „Dziś twoje święto". Międzynarodówka. Czerwony Sztandar.

Uwaga. Wszystkie wymienione utwory: pieśni, deklamacje, oraz kilka obrazków scenicznych (do wyboru) są na składzie w Sekretarjacie Generalnym P. P. S. Warszawa, Warecka 7. Pożądanem jest, by organizacje zrobiły szybko odpowiednie zamówienia.

Sekretarjat Generalny P. P. S.

Pisma partyjne proszone są o przedruk powyższego.

Wynik konkursu na plakat i nalepkę. W dniu 25 marca r. b zebrał się sąd konkursowy dla osądzenia prac, nadesłanych na konkurs plakatu na fisz i na nalepkę 1 majową. Obecni byli: Roman Kramsztyk, art.-mal., Tadeusz Pruszkowski, art.-mal., Jerzy Sochacki, sekr. gen. P. P. S., Henryk Stifelman, arch. Na konkurs nadesłano: afisz — 3 prace, nalepki — 5 prac. Całkowitą nagrodę, zarówno za projekt afisza, jako też nalepki, przyznano jednogłośnie pracom art. mal. J. Rembowskiego. Prace nienagrodzone są do odebrania do dn. 10 kwietnia, poczem zostaną zniszczone. Nagrodzone rzeczy zostaną wkrótce wystawione w lokalu Sekretarjatu Generalnego P. P. S., Warecka 7.

Baczność metalowcy P. P. S.! Dziś o g. 2 pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się zebranie metalowców, członków P. P. S. Na porządku obrad sprawy b. ważne. Towarzysze, stawcie się licznie!

Egzekutywa O. K. R. Jutro o g. 4 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy. Proszeni są o przybycie towarzysze: Żerkowski, Łuba i Fidziński.

Dzielnica Praska. Dziś o g. 11 przed południem w lokalu własnym, Kawenczyńska 47, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Praskiej. Na porządku referat o sytuacji politycznej.

Wydział org.-agitacyjny. Dziś o g. 11 i pół przed południem odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Niemczyk, Kowalewski, Różycka, Piotrowski, Klimaszewski, Stopnicki, oraz delegaci od dzielnic. Sprawy b. ważne.

Okr. Kom. Robotniczy. We wtorek d. 30 b. m. o g. 7 w. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie O. K. R. Na porządku sprawy pierwszorzędnej wagi. Wszyscy członkowie O. K. R. proszeni są o punktualne przybycie.

Warszawski Komitet Kolejowy P. P. S. Jutro o g. 5 pp. w sprawie b. ważnej odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Kom. Kolejowego w lokalu O. K. R.

W

Zebranie Koła muzyków PPS. i ogólne ich zgromadzenie.

Dnia 7 marca, w lokalu O. K.R., Aleje Jerozolimskie 56, odbyło się zebranie koła muzyków zawodowych. Związek Muzyków od niedawna dopiero począł budzić się z uśpienia, lat kilka temu nawet nie wszyscy muzycy zawodowi wiedzieli o istnieniu jego. Zebranie zainicjowane przez tow. Adamskiego miało na celu ostateczne zadecydowanie spraw związku przed ogólnem zgromadzeniem i wyborami nowego zarządu dnia 8 marca w gmachu Filharmonji.

Przewodniczący, tow. Adamski złożył sprawozdanie w kwestji zbiorowej umowy, która ma być przedstawiona Ministerjum Pracy i Opieki Społ. i obowiązywać właścicieli przedsiębiorstw i pracowników.

Tow. Jaworowski w swem przemówieniu przedstawił korzyści związków i kooperatyw robotniczych i nawoływał do energicznego organizowania się w celu wywalczenia sobie lepszych warunków bytu.

W dniu następnym, dnia 8 marca, w sali Filharmonji wobec licznie zgromadzonych czł. Związku muzycznego, po odczytaniu przez przewodniczącego, Elektorowicza porządku dziennego, przystąpiono do dyskusji w sprawie podwyższenia miesięcznej składki z mk. 5 do mk. 15 miesięcznie. Większością głosów podwyżka została przyjęta.

Następnie Adamski zaprotestował przeciw znajdowaniu się na sali muzyków teatru „Nowości" i innych notorycznych łamistrajków, względnie nienależących do Związku. W kwestji sprawozdania z sekcji pracy, tow. Adamski oświadczył, że takowego dać nie może, z racji bardzo ograniczonej działalności tejże, zaznaczając, że muzycy, nie chcąc naginać się do wymagań Związku, sprawy angażowania się na posady najczęściej załatwiają poza Związkiem. Prezes Zw., Cichocki, oznajmił zgromadzonym o mającej nastąpić zamianie starej umowy na nową, odczytaną już przez tow. Adamskiego na poprzedniem zebraniu w O. K. R. W końcu zabrał głos, zaproszony umyślnie na ogólne zgromadzenie Związku Muzyków, tow. Jaworowski, który porównywując płace robotnicze innych Związków, elektrowni, gazowni, piekarń i innych przypisał lepsze wyposażenie pracowników fizycznych ich umiejętności organizowania się, czego brak inteligencji pracującej, zwłaszcza muzykom.

Posiedzenie zakończyły wybory nowego zarządu Związku.

Z ruchu robotniczego.

Komunikat Zarządu Głównego Związku zawodowego robotników rolnych.

Niniejszem zawiadamiamy wszystkie oddziały Związku, że w numerze wtorkowym „Robotnika" (t. j. 30 b. m.) ukaże się okólnik Zarządu Głównego w sprawie wydalonych robotników rolnych.

Jednocześnie polecamy oddziałom przesłać w jaknajkrótszym czasie nazwiska delegatów na Zjazd Klasowych Związków Zawodowych dla doręczenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Sekretarz M. Nowicki.

Do wszystkich Klasowych Związków Zawodowych i Rad Związków Zawodowych.

Wobec niemożliwości technicznego przygotowania Zjazdu na czas poprzednio w okólnikach i komunikatach oznaczony (10 kwietnia r. b.) Zjazd zostaje **odroczony na dzień 24 kwietnia r. b. w Warszawie.**

Zmieniając termin Zjazdu zaznaczamy jeszcze raz, że do dn. 31 marca r. b. wszystkie organizacje, które otrzymały reprezentację na Zjeździe, muszą nadesłać do Biura Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych wykaz imienny swych delegatów; — w razie niewypełnienia tego w określonym terminie organizacje odnośne zostaną pozbawione tym samym reprezentacji na Zjeździe.

Sekretarjat Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

Z. P. M. S. Dnia 30 b. m., we wtorek, o godz. 5-ej po południu, odbędzie się zebranie Koła ekonomicznego (referat „O kapitalizmie"), przy ul. Mokotowskiej 18 m. 15, u kol. Oppmana.

Z. P. M. S. Dziś o g. 5 pp. w lokalu Uniwersytetu Lud., Oboźna 4, wygłosi odczyt tow. Zaremba, na temat: „Socjalizm w życiu młodzieży". Bilety w cenie 1 m-ki nabywać można przy wejściu.

Młodociani robotnicy przemysłu metalowego, praktykanci i pomocnicy muszą przybyć do Związku metalowców, Leszno 53, dziś o g. 2 pp. Na zebraniu będą omawiane sprawy praktyki i płacy.

Baczność metalowcy! Zarząd Związku metalowców z Leszna 53 wzywa wszystkich robotników z tych fabryk, warsztatów i zakładów, którzy brali udział w 4-tygodniowym strajku i za który dotychczas nie mają zapłacone, aby w jaknajkrótszym czasie przez swych delegatów zwrócili się do Sekretarjatu Związku i podali liczbę zatrudnionych robotników w danej fabryce i do jakiej kategorji należą np. żonaty, kawaler, w celach uregulowania zapłaty za strajk.

Baczność fabryki wojskowe! Dziś na godzinę 10 rano do lokalu Związku, Leszno 53, Zarząd Związku zwołuje ogólne zebranie wszystkich robotników ze wszystkich fabryk uwojskowionych. Sprawy są b. ważne. Towarzysze, stawcie się licznie i punktualnie.

Baczność delegaci i mężowie zaufania! Wszyscy towarzysze, którzy otrzymali listy składkowe na strajkujących metalowców z d. 14 lutego i t. d., są proszeni, aby je jaknajprędzej zwrócili, po wypełnieniu do 1 kwietnia skarbnikowi Związku, który codziennie przyjmuje od godz. 6 wieczór w lokalu Związku, Leszno 53, pokój nr. 4.

Baczność robotnicy ze składów węglowych! Sekcja rob. węglarskich przy Związku Robotników Niefachowych zwołuje walne zebranie węglarzy dziś o g. 10 rano, Leszno 53. Sprawy b. ważne.

„Klub Proletarjacki", Leszno 53. Dziś o g. 7 w. Robotnicze Koło Dramatyczne, na ogólne żądanie, wystawia 1-aktowy dramat A. Staszczyka p. t. „X-ty Pawilon", oraz 2-aktową komedię J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik".

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskij.

Ruble (500) 196 do 198½.
Franki franc. 12.35 do 12.47 i pół.
Funty szterlingi 630 do 640.
Dolary St. Zjedn. 154.50 do 156.

Kronika.

Chleb i mąka. Dziś upływa termin realizowania kuponów chlebowych III-ej serji. Od jutra składnice realizować zaczynają II-ą serję, przyczem na karty, wydano ludności chrześcijańskiej (zielone z drukiem czarnym), wzamian 3 funtów chleba wydawać będą 2 funty mąki pszennej amerykańskiej po mk. 2.10 za funt. Przy realizowaniu kuponów 1 i 2-go nie można ich rozcinać. Ludność żydowska na karty koloru zielonego z drukiem bronzowym otrzymać może za kupony III-ch serji wyłącznie 3 funty chleba, bez prawa zamiany na mąkę. Natomiast tak chrześcijanie, jak i żydzi, otrzymać mają prawo dodatkowo po 1 funcie mąki pszennej amerykańskiej za mk. 2.10 na oba nierozcięte kupony mączne. Sprzedaż mąki rozpoczęła się w sobotę i trwać będzie do końca bieżącego okresu, t. j. do 11-go kwietnia.

Drożdże. Sklepy miejskie otrzymały do detalicznej sprzedaży drożdże, które wydawane są na kupony z napisem „smalec" kart bieżącego 11 okresu. Norma 4 łuty na 1 kupon po 70 fen. za łut. Realizować należy przynajmniej dwa kupony razem.

Cena soli. Od dnia 29 b. m. sól sprzedawana być winna w punktach sprzedaży artykułów kontyngensowych po cenach: sól biała—mk. 1 za funt, sól ciemna — mk. 0.65 za funt. Sól sprzedawana ma być w okresie od 29 b. m. do 11 kwietnia na kupon lit. B. Zwyżka ceny następuje wskutek podwyższenia cen przez Ministerjum Aprowizacji.

Sprzedaż drzewa. Wobec braku węgla w składach wskutek bezrobocia w Zagłębiu Dąbrowskiem, Wydział Zaopatrywania postanowił wydać ludności zwiększone normy drzewa. W tym celu na kupon Nr. 8 karty drzewnej składy wydawać będą: na karty jednoporcjowe — 4 pudy drzewa rąbanego za mk. 34, na karty półtora-porcjowe — 5 pudów za mk. 42.50, na karty dwu-porcjowe — 6 pudów za mk. 51, na karty 2½-porcjowe — 7 pudów za mk. 59.50, na karty trzy-porcjowe — 8 pudów za mk. 68. Składy opałowe winny posiadać odpowiednią ilość drzewa rąbanego, przyczem długość kawałków nie powinna przenosić 15 cali, grubość zaś — 4 cale. Drzewo szczapowe może być sprzedawane zamiast rąbanego w razach wyjątkowych na specjalne żądanie kupującego. W dniu 27 b. m. kończy się realizacja kuponu Nr. 6, kupon Nr. 7 pozostaje nadal ważny.

Nafta. Nr. 1 karty opałowej, upoważniający do nabycia nafty, ważny będzie tylko do dnia 1-go kwietnia. Od dnia 1 kwietnia nafta wydawana będzie na kupon Nr. 2 karty opałowej według dotychczasowej normy.

Przed świętami. Sklepy miejskie w niedzielę, w dniu 28 b. m. winny być otwarte do godziny 3-ej po południu.

W sklepach miejskich. Oprócz artykułów kontyngensowych sklepy miejskie sprzedawać będą bez kart następujące artykuły: kawę żywnościową 1 funt za mk 3.50 cykorję ½ funta za mk. 1.50, zapałki — 1 pudełko 30 fenigów (za okazaniem paszportu), pietruszkę suszoną — 1 funt za 40 fen., śledzie duże — 5 sztuk po mk. 3.80, śledzie średnie po mk. 3.20, śledzie mniejsze — po mk. 2.70; nadto sklepy miejskie posiadają pewien zapas konserw jarzynowych i kompotów, według cenników w sklepach miejskich.

Kontrola handlu. Urząd walki z lichwą ogłosił następujące rozporządzenie: W celu zapobieżenia narostowi kosztów z powodu zbędnego pośrednictwa, a zarazem ograniczenia ilości osób nie pracujących produktywnie, zarządza się na podstawie Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11 stycznia 1919 r., co następuje: 1) Hurtownicy mogą nabywać towar tylko od importerów lub wytwórców i oddawać go tylko detalistom. 2) Detaliści mogą nabywać towar tylko od hurtowników, importerów lub wytwórców i muszą go oddawać wprost w ręce konsumentów i to tylko w ilościach odpowiadających potrzebom gospodarstwa domowego. 3) Każdy handlujący musi na żądanie organów władzy wskazać dokładnie owego dostawcę i cenę, którą zapłacił, a także wykazać dokąd oddał swój zapas towarów. 4) Nieprzestrzeganie tych norm będzie karane w drodze administracyjnej aresztem do 3-ch miesięcy i grzywną do 50.000 mk. 5) Nieznajomością przepisów niniejszych, a odnośnie do p. 3 nieznajomością dostawcy lub odbiorcy albo zapomnieniem tłumaczyć się nie można.

(a) **Przebudowa teatru.** Magistrat postanowił utworzyć komitet budowy teatru „Rozmaitości", w składzie prezydenta miasta p. P. Drzewieckiego, jako przewodniczącego, wiceprezydenta W. Malinowskiego i ławnika Wejsblata. Postanowiono upoważnić komitet do powołania komisji artystycznej o charakterze doradczym, zapraszając do niej komisję teatralną, przedstawiciela związku dziennikarzy i literatów, przedstawiciela funduszu odbudowy i przedstawiciela związku plastyków.

(a) **Kwota personalna.** W budżecie zarządu głównego na r. 1920/21 § 2 postanowił Magistrat zwiększyć sumę, przeznaczoną do dyspozycji prezydenta miasta, do mk. 100.000.

Rzym artystyczny papieży. W niedzielę 28-go marca o godz. 12½ w południe w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak. Przed. 66) prof. W. Trojanowski powtórzy odczyt o Rzymie papieży i o ceremonjach Wiekiego Tygodnia w Watykanie. Odczyt będzie bogato ilustrowany przezroczami. Bilety w Muzeum.

(m) **Zamach samobójczy.** Na ul. Brukowej, przed domem nr. 26. napiła się roztworu sublimatowego, w zamiarze odebrania sobie życia, 19-letnia Wacława Cieślakówna (Brukowa nr. 28), córka akuszerki. Desperatkę odprowadzono do 15 komisarjatu, gdzie lekarz pogotowia udzielił jej pomocy, lecz ze względu na ciężki stan, przewiózł Cieślakównę do szpitala Przemienienia Pańskiego. Jako przyczynę targnięcia się na życie desperatka raz podała zawód miłosny, drugi raz — niezdanie egzaminu na akuszerkę.

(m) **Śmiertelny upadek ze schodów.** 40-letni Adam Daczkowski, który spadł ze schodów przy ul. Czerniakowskiej nr. 185 i potłukł się dotkliwie, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

(m) **Pod tramwajem.** Przy zbiegu ul. Towarowej i Srebrnej wpadł pod elektrowóz 35-letni Antoni Rokita i został ogólnie potłuczony i poraniony.

Rokitę w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Nagły zgon.** W bramie domu nr. 29 przy ul. Wileńskiej zmarła nagle Julja Walczyńska (Targówek, św. Wincentego nr. 5). Lekarz pogotowia nie mógł ustalić przyczyny śmierci.

(m) **Na gorącym uczynku.** Przy ul. Podwale nr. 50 z mleczarni T-wa Amerykańskiego pomocy dla dzieci od dłuższego czasu zauważono systematyczną kradzież kubeczków, ogólnej wartości 5.000 mk. Na gorącym uczynku kradzieży kubeczków zatrzymano Władysławę Głowalę, u której w mieszkaniu znaleziono 4 takie kubki.

— Na pl. Muranowskim ujęto na usiłowaniu okradzenia Heleny Dicowej, za pomocą podrzucenia woreczka, Wincentego Gołaszewskiego.

(m) **Aresztowania.** Zatrzymano woźnicę Wojciecha Kulkowskiego, od którego odebrano skórę pochodzącą z krajalni wojskowej przy ul. Wroniej nr. 71; Noecha Blaszkę i Lucjana Niewiadomskiego, oskarżonych o kradzież; Julję Gaszczyńską, poszukiwaną przez sąd pokoju 14 okręgu i Władysława Jefimowa, poszukiwanego przez sąd pokoju 15 okręgu.

(m) **Kradzieże wykryte.** Z mieszkania Ryfki Siemiatyckiej (Nowolipki nr. 19) skradziono kolczyk z brylantem, wartości 15.000 mk. Aresztowano Dwojrę Wajsman, oskarżoną o kradzież. Kolczyk zwróciła poszkodowanej siostra aresztowanej.

— Przy ul. Zacisznej nr. 8 z pod szopy Aleksandra Pazińskiego skradziono różne narzędzia kotlarskie, wartości 3.500 mk. Część tych narzędzi znaleziono w składzie żelaza Borucha Mizela przy ul. Grzybowskiej nr. 38.

(m) **Niefortunne poszukiwanie ziemniaków.** Przed kilku tygodniami członków Sklepu Parafjalnego przy kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie zawiadomiono, że otrzymają po korcu ziemniaków za 130 mk. korzec. Wielu członków złożyło gotówkę, resztę dołożył Zarząd sklepu i ogólną sumę 12.000 mk. wręczono wiceprezesowi Zarządu, p. Urbanowiczowi, właścicielowi zakładu szklarskiego, którego delegowano w okolicę Kalisza do nabycia 100 korcy ziemniaków. Po 9-dniowym pobycie w Kaliszu p. Urbanowicz powrócił, oświadczając, że ziemniaków nie mógł dostać i złożył 10.000 mk. gotówką. Pozostałe 2.000 mk. p. Urbanowicz, jak oświadczył członkom Zarządu, wydał w ciągu 9 dni na życie, rozjazdy, hotele i t. p.

(m) **Skok do Wisły.** Z brzegu Wisły, od strony Warszawy, skoczył do wody, w zamiarze samobójczym, 21-letni Szlama Dulo (Krochmalna nr. 9). Na pomoc desperatowi pośpieszył strażnik rzeczny, Antoni Greszcza, który wydobył tonącego i, po doprowadzeniu go do przytomności, odprowadził do komisarjatu. Przyczyna rozpaczliwego kroku: brak środków do życia.

Z sądów.

Seydowie oskarżają...

Dnia 20 b. m. odbyła się zapowiedziana przez Departament Sprawiedliwości w Poznaniu rozprawa w postępowaniu karnem, wdrożonem przeciwko p. Dr. Zbigniewowi Cichowiczowi na wniosek ówczesnego Szefa Departamentu Sprawiedliwości, dzisiejszego podsekretarza stanu Dr. Zygmunta Seydy o oszczerstwo sędziów, jakie Dr. Cichowicz miał popełnić przez ogłoszenie artykułu w „Dzienniku Poznańskim" z 1. 10. 1919 roku, zatytułowanym „Jak zapobiedz drożyźnie". W artykule tym Dr. Cichowicz wskazał paskarstwo jako najgłówniejsze źródło drożyzny i upraszał władze, żeby z całą surowością bez względu na stanowisko, jakie osoba zajmuje, występowały przeciw paskarzom, którzy z krzywdą naszego społeczeństwa paskując, wywożą towary dla nas tak potrzebne i przez to powodują drożyznę.

Prócz tego byli na sali obrad wysłannicy Ministerjum Poznańskiego i p. Prezydent Sądu Okręgowego Wyrzykowski.

Przewodniczący świadków badał długo i wyrabiało się w każdym słuchacu coraz silniejsze przekonanie, że oskarżony nietylko nie dopuścił się oszczerstwa ani sędziów, ani innych władz, za które dopiero w grudniu, a zatem w trzecim miesiącu po ukazaniu się artykułu pan Minister byłej Dzielnicy Pruskiej Władysław Seyda stawił wniosek o ukaranie, lecz że był przekonany i miał prawo być przekonanym o prawdziwości faktów, i że pisząc artykuł, działał w przekonaniu, że spełnia obywatelski obowiązek publicysty Polaka.

Przekonaniu temu wymowny dali wyraz przedstawiciele władz, którzy występowali jako świadkowie, gdy oświadczali, że nie czuli się artykułem tym dotknięci.

Proces niezmiernie interesował publiczność, która do samego końca śledziła rozprawy, chociaż trwały od godziny 11 przed południem z krótką przerwą obiadową do 9 wieczorem.

Gdy po zamknięciu postępowania dowodowego przewodniczący udzielił głosu zastępcy prokuratorji, a ten, wbrew ogólnemu przekonaniu, podtrzymał wniosek o ukaranie za oszczerstwo rozmyślne, opierając się głównie na tem, że **nie wolno publicznie władz zaczepiać** (!!!) i zakończył przemówienie swoje wnioskiem o skazanie oskarżonego na grzywnę w wysokości 900 mk., koszta i publikację wyroku w „Dzienniku Poznańskim", zdumienie ogarnęło wszystkich.

Wymowny też temu dał wyraz obrońca p. mecenas dr. Krzyżankiewicz, gdy przeciw wnioskowi i oskarżeniu wytoczył szereg stwierdzonych faktów, któremi niezbicie wykazał bezpodstawność oskarżenia. Mówił goraco, jak mówić zdoleń jest obrońca, przekonany o słuszności sprawy bronionego klijenta, któremu krzywda sie stala. gdy

go przed kratki wezwano sądowe.

Po wywodach obrońcy, oskarżony sam dał wyraz wymowny pobudkom, jakie go do artykułu zniewoliły i zakończył krótkie, lecz przekonywujące przemówienie swoje słowami: „Z całym spokojem oddaję sprawę moją w ręce sędziów polskich niezawisłych i niepodległych, zaznaczam: niepodległych, jakkolwiek podległymi sobie nazwać ich podobało się ówczesnemu szefowi Departamentu Sprawiedliwości p. dr. Zygm. Seydzie".

Z zadowoleniem połączonem z samorzutnemi oklaskami powitała publiczność ogłoszony wyrok sądu, uwalniający oskarżonego.

Gdy p. dr. Cichowicz po skończonej rozprawie opuszczał salę, witała go publiczność owacyjnie, winszując zwycięstwa.

Studnicki przeciwko „Gazecie Porannej".

„Gazeta Poranna" w nr. z dnia 18 stycznia 1918 r. umieściła artykulik następującej treści: „Niedawno ukazał się numer nowego pisma p. t. „Naród a Państwo", wydawanego przez znanego współpracownika „Godziny" i „Gońca" Władysława Studnickiego. Jak niewybrednym w dobieraniu środków polemicznych jest Studnicki, świadczy jego apel, domagający się śledztwa przeciw ministrowi Staniszewskiemu za jego mowę do legionistów w Szczypiornie. Stare nałogi nie opuszczają współpacownika „Gońca" i „Godziny", oraz autora osławionych delatorskich memorjałów. Lecz przyjdzie czas dokładnych porachunków z delatorem".

Studnicki zaskarżył ówczesnego redaktora „Gazety Porannej", d-ra Przemysława Męczewskiego, do sądu okręgowego o potwarz i zniewagę w druku, przytaczając, iż dopuszczono się kłamliwie najcięższej zniewagi, jaka może dotknąć Polaka.

Sąd okręgowy, po wysłuchaniu świadków stron obu i po rozpoznaniu dokumentów, złożonych przez obrońcę red. Mączewskiego, adw. Kijeńskiego, mieszczących odpisy składanych przez Studnickiego władzom okupacyjnym niemieckim memorjałów, uznał, że S. istotnie okazał działalność delatorską, że „Gazeta Poranna" wydrukowała okoliczności prawdziwe i red. Mączewskiego z zarzutu potwarzy i zniewagi uniewinnił.

Studnicki w obszernej skardze apelacyjnej żądał ponownego zbadania świadka Nawratilowej i nowych świadków. Sąd apelacyjny w Warszawie, pod przew. sędziego Żarskiego, przy udziale sędziego Borkowskiego i 3-ch ławników na ponownej rozprawie wysłuchał zeznań świadków: Nawratilowej, b. redaktora „Gońca" Makowskiego i b. sekretaraz Studnickiego Kurzenieckiemu, poczem udzielił głosu oskarżycielowi Studnickiego i popierającemu w jego imieniu oskarżenie adw. W. Zaczyńskiemu, wreszcie obronie oskarżonego redaktora reprezentowanej przez adw. St. Kijeńskiego, który wnosił o uznanie za udowodniony, uczyniony Studnickiemu, zarzut denuncjacji i o uniewinnienie red. Mączewskiego.

Sąd II istancji, po dłuższej naradzie, ogłosił późnym wieczorem wyrok, którego mocą apelację Studnickiego pozostawił bez skutku i wyrok sądu okręgowego, uniewinniający redaktora M., zatwierdził.

Frejlina dworu przed sądem karnym.

We wtorek d. 30 b. m. rozpoczną się w Sądzie Okręgowym obrady w sprawie o zabójstwo Pauliny Sobolew, dokonane w grudniu r. ub. w Warszawie przy ul. Czackiego 14. Do odpowiedzialności sądowej została pociągnięta powinowata zmarłej, Aleksandra Dybowska vel Piotrowska, b. frejlina dworu petersburskiego i żona osobistego adjutanta Mikołaja II, pułkownika Korwin-Piotrowskiego, rzucona podczas wojny w objęcia dorożkarza Wileńskiego. Oskarżona liczy zaledwie 26 lat i znajduje się, wraz z rocznem dzieckiem, w więzieniu. Staje ona pod zarzutem uduszenia swej powinowatej—z chęci zysku, co jest zagrożone karą ciężkiego więzienia bezterminowego lub na czas od lat 10 do 15 i pociąga za sobą pozbawienie praw stanu.

Na sprawę wezwano 20 świadków i 3 ekspertów: prof. Przewóskiego, d-ra Józefa Zawadzkiego i d-ra Grzywo-Dąbrowskiego. Przewodniczy rozprawom sędzia Sawicki, oskarża podprokurator Retinger, obronę wnoszą adwokaci: Jerzy Berland i Bronisław Sobolewski.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś opera Rossiniego „Cyrulik sewilski". Jutro po raz 2-gi „Aida".

Teatr Rozmaitości. Dziś o g. 3.30 „Ks. Józef Poniatowski", sztuka J. A. Hertza, wieczorem „Cyganerja warszawska" Nowaczyńskiego.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 pp. grana będzie po cenach zniżonych „Nieboska komedja", wieczorem komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic".

Teatr „Reduta". Dziś o g. 4 pp. St. Żeromskiego „Ponad śnieg", wieczorem o g. 8 T. Rittnera „W małym domku".

Teatr Mały. Dziś o g. 4 pp., po cenach zniżonych, „Głupi Jakób, komedja J. Rittnera, wieczorem „Willa nad morzem".

Teatr Wielki. Dziś zespół teatru Letniego gra o g. 3.30 „Rotmistrza von Waldecka".

Teatr Dramatyczny. Dziś o g. 4 pp. „Kaśka karjatyda", wiecz. „Kościuszko pod Racławicami". Jutro o g. 4 przedstawienie szkolne: „Sen nocy letniej". (Bilety od 2 mk. — 10).

Teatr Praski. Dziś dwa przedstawienia: o g. 3½ pp., po cenach zniżonych, „Tamten" Gabrjeli Zapolskiej, wieczorem o g. 7.15 po raz drugi „Hulaj dusza".

Teatr Powszechny (Chłodna 29) gra dziś dwa razy: o 4 pp. i o 8 wiecz. baśń fantastyczną „Kopciuszek".

OGŁOSZENIA DROBNE.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl